

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologi za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnich numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Żelazny pierścień.

Powoli, ale systematycznie uzupełnia się i wzmacnia łańcuch koalicyjny, którym Anglia usiłuje opasać i odosobnić Niemcy. Brakuje w nim jeszcze kilku ogniw i dyplomacya niemiecka rozpaczliwie, chociaż na pozór z zimną krwią i pewnością siebie walczy, żeby utworzenie żelaznego pierścienia uniemożliwić. Niemcy rozumieją, że odosobnienie dziś oznacza zgniecenie ich potęgi mocarstwowej w blizkiej przyszłości, że koalicya dyplomatyczna przy pierwszej lepszej sposobności zamienić się łatwo może na koalicyę wojenną.

Wojna, nawet zwycięzka, jest dziś tak niebezpiecznym i tak kosztownym przedsięwzięciem, że żaden rząd, mający poczucie odpowiedzialności nie zaryzykuje jej wypowiedzenia bez przymusu widocznej narodowej i państwowej konieczności.

Stosuje się to i do Anglii. Opinia publiczna w tym kraju uświadomiła już sobie konieczność stanowczego rozprawienia się z Niemcami, jedyną dziś w Europie potęgą, naprawdę dziś dla Anglii groźną i jedyną, ronną istotnie w siły. Ale rząd angielski, nawet gdyby zupełnie powodzenie uwieńczyło jego akcyę dyplomatyczną, nie będzie się kwapił z rozpoczęciem wojny, poprzestając tymczasem na krzyżowaniu planów politycznych i gospodarczych Niemiec.

W dziejach najnowszych mamy przykłady sojuszków, zawieranych w przewidywaniu wojny, a nawet w wyraźnym celu prowadzenia jej, które jednak do zbrojnego starcia nie doprowadziły. W stosunku trójprzymierza do Rosyi i Francyi kilkakrotnie gromadziły się chmury, grożące straszną burzą, która jednak nie nadeszła. Z nerwową niecierpliwością, z trwogą lub nadzieją oczekiwano, że za chwilę błysną z nagromadzonych chmur pioruny, które pożar wojny powszechnej rozniecą. Konduktory dyplomatyczne ściągały i odprawały te pioruny i burza szczęśliwie przechodziła.

I koalicya, przez Anglię obecnie przeciw Niemcom tworzona, może nie doprowadzić do wojny. Ci, którzy się jej spodziewają i którzy jej pragną, liczą jednak na to, że taka potęga rosnąca, jak Niemcy, nie wytrzyma nacisku krepującego jej ruchy pierścienia koalicyjnego, że zechce gwałtownie pierścienia ten przerwać. Niemcy nie będą mogły zająć wobec koalicyi takiego stanowiska odpornego, jakie zajmowała Rosya za Aleksandra III wobec trójprzymierza. Przekonawszy się zaś, że wszelkie próby dyplomatyczne dla odzyskania swobody ruchów są bezsilnym szamotaniem się, Niemcy same odważą się na krok rozpaczliwy.

Na to liczy Anglia, jak również na to, że za pomocą zręcznej gry dyplomatycznej wywoła wybuch furi

teutońskiej w odpowiedniej dla siebie chwili, w warunkach przewidywanych i przygotowywanych.

Bawieniem się fantazyami byłoby dzisiaj przewidywanie szczegółowe tych okoliczności zewnętrznych, w jakich wojna Anglii z Niemcami nastąpić może. Stwierdzić można obecnie jedynie jej prawdopodobieństwo, lub nawet jej logiczną konieczność.

Z tą koniecznością wszakże, a chociażby z tem prawdopodobieństwem należy się nam liczyć poważnie. Łatwo uwodząc się złudzeniami, grzeszyliśmy zawsze brakiem rozumnego przewidywania w polityce, dawaliśmy zaskoczyć się wypadkom. Wojna rosyjsko-japońska i jej następstwa świadczą o tem, niestety, aż nadto dobitnie. Dziś już powiedzieć można, że nie umieliśmy wyzyskać sposobności, jakiej nie było w naszych dziejach porozbiorowych. A nie umieliśmy skorzystać z chwili dla tego, żeśmy jej nie przewidywali, a więc nie mogli się odpowiednio przygotować. I teraz dopiero, po dwóch latach straconych, zmarnowanych, opinia polska zaczyna się powoli orientować w położeniu.

Już ta akcyę dyplomatyczną, którą Anglia przeciw Niemcom prowadzi jest dla naszej polityki narodowej bardzo doniosłą. Zjednanie dla koalicyi Rosyi, jeżeli się Anglii powiedzie, ułatwić może niezmiernie uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich, a nawet otworzyć dla sprawy naszej dalsze perspektywy. Z chwilą zaś wybuchu wojny między Anglią i Niemcami, sprawa polska, jak twierdzi wybitny polityk angielski, stanąć musi na porządku dziennym, jako sprawa międzynarodowa.

Rozmaite wyobrazić sobie można ewentualności w postawieniu i regulowaniu tej sprawy na gruncie polityki międzynarodowej. Zależać to będzie przedewszystkiem od warunków zewnętrznych, ale w pewnej mierze i od naszej energii i naszej umiejętności wyzyskaniu tych warunków.

Nie chodzi tu bynajmniej o bezpośrednie przygotowywanie się do wypadków, które w niedalekiej przyszłości nastąpić mogą. Ale chodzi o zwrócenie w tym kierunku naszej myśli politycznej, ażeby, gdy ją znów zaskoczy „chwila osobliwa“, nie miotła się oszołomiona i bezradna.

Nie mamy w społeczeństwie naszym takich specjalnych organów, któreby zajmowały się najważniejszymi zadaniami polityki narodowej. Rolę tych organów musi w naszym położeniu spełniać w pewnej mierze opinia publiczna i roztrząsać nieraz jawnie to, co gdzieindziej rozstrzyga się w gabinetach dyplomatów.

Edward, hamując się, żeby nic przykrego nie powiedzieć, odszedł do okna, a po twarzy przebiegały mu nerwowe błyski rozdrażnienia.

— Widzicie — szepnęła Marytka — robicie przykrość bratu.

Tamtej lzy się zakręciły w oczach, ale powtórzyła po raz dziesiąty: — Kiedy nie mogę — wyszła z pokoju.

Wojnacki był tak wzburzony, że jeszcze idąc z Marytką przez ulicę nie mógł się uspokoić.

— Zaczynam wątpić o możliwości kobiecej nauki wogóle — mówił patrząc na swoją siostrę. — Dlaczego żaden z nas tak się nie ekscytuje? Dlaczego my wszystkie kursa przechodzimy bez garączki?

— Ależ bo jesteście w innych warunkach. U was to wszystko idzie normalnie. Ale czy słyszał kto kiedy, żeby jednocześnie przechodzić semestry uniwersyteckie i musieć gotować się do matury, czy to jest normalnie? — Przepraszam, ale panie same stwarzają sobie te anomalie.

— Ech, gorzki pan jest dzisiaj!

Ślizgali się dosyć długo. Już zgasił na niebie czerwony zachód słońca i nad otwartą salą lodową rozpalily się światła elektryczne, a oni przy walcu z „Pięknej z Nowego Jorku“ wciąż jeszcze wykonywali rozmaite figle sztuki łyżwiarskiej.

Marytka w tem oświetleniu wyglądała bardzo ładnie; od ruchu na mrozie nabrała rumieńców, które wybijały się delikatną różowością na jej policzkach białych, jak porcelana, oczy świeciły jak lucciole wioskie, a zgrabna postać, wydłużona, opięta w angielskiej sukni miała przy tej ślizgawce ruchy zupełnie wężowe. Doskonale oboje dobrani byli wzrostem. Ile razy Marytka, jakby dla skontrolowania, zwracała wzrok na swego towarzysza, widziała tuż na poziomie swoich oczu kra-

Có nam nakazuje interes narodowy Polski.

Wiedeń, 10 października.

(A) Jaka będzie sytuacja w parlamencie jutro, nie wiemy. Ale dzisiaj rano przedstawiała się w sposób następujący:

Niemcy żądają, aby podział okręgów wyborczych zabezpieczono przed zmianami za pomocą większości kwalifikowanej (dwie trzecie głosów). W razie przeciwnym — twierdzą — reforma wyborcza nie ma dla nich wartości. Czesi odrzucają żądanie Niemców. Ich zdaniem, musieliby dążyć do obalenia całej reformy wyborczej, gdyby podział okręgów wyborczych zabezpieczono przed zmianami z pomocą kwalifikowanej większości. Większość zwyczajna wystarcza całkowicie!

Niemcy wymagają, aby zmieniono ordynacyę wyborczą delegacyjną. Zmieniono w sposób sprawiedliwy, jak mówią. Ale nie dopominaliby się o tę sprawiedliwość, gdyby nie szła ona w parze z ich zyskiem narodowym. To też raczej zysk narodowy mają na oku, niżeli sprawiedliwość, żądając zabezpieczenia sześciu mandatów delegacyjnych niemieckich z Czech i Moraw w drodze ustawodawczej. I znowu oponują wymaganiu niemieckiemu Czesi. Oba obozy łączą tę sprawę z reformą wyborczą.

Niemcy odrzucają upaństwowienie kolei Północnej na wypadek, jeżeli gabinet barona Becka nie zabezpieczy po wszystkie czasy Niemcom przewagi dominującej w całej urzędniczej owej drogi żelaznej. Odrzucają owo upaństwowienie, choć wiedzą, że z ich uporu tudzież oporu muszą wyniknąć skutki fatalne przedewszystkiem dla ministra kolejowego, dr. Derschattya, powtórnie dla całego gabinetu Becka, a więc i dla reformy wyborczej.

W każdej z tych trzech spraw grają rolę wybitną interesy narodowe polskie.

Interes narodowy polski nakazuje nam tak, jak Niemcom, dbać o zabezpieczenie podziału okręgów wyborczych i reprezentacyi mniejszości polskich w Galicyi wschodniej. Najlepszym zabezpieczeniem jest większość kwalifikowana. Na tym punkcie Koło polskie pójdzie z Niemcami.

Interes narodowy polski nakazuje dbać o całość i nienaruszalność ordynacyi wyborczej delegacyjnej, ponieważ jej fundamentem jest zasada federalistyczna. Zdobyli ową zasadę politycy polscy pierwszego pokolenia parlamentarnego. Byłoby błędem, gdyby politycy polscy generacyi drugiej i trzeciej pozwolili na jej zaturę. Na tym punkcie Koło polskie pod hasłem interesu narodowego musi iść z Czechami.

wędz binokli i skroń delikatnie sinemi żyłkami porysowaną.

Ona pierwsza zauważyła, że pora wracać. Odpasali łyżwy i natychmiast szybkim krokiem ruszyli do domu.

Adę zastali przy lampie z wypiekami na twarzy, pochyloną nad różnemi księgami mądrości. Obok leżała kartka z widokiem Petersburga i z wiadomością od Cesi, że przyjeżdża.

— Ta sobie urządziła długie wakacje! — zauważyła Ada. Obejrzała się na tamtych dwoje. — Idziecie na wykład sztuki? To i ja z wami pójdę.

— Aha, a na to jest czas? — spytała złośliwie Marytka.

Ada spłasowała i spuściła oczy. — Nie dokuczajcie już — szepnęła.

Marytka poszła na prędko przebrać się w bluzkę jedwabną, przeznaczoną na to, ażeby uczcić dom Koszczyków i przez ten czas brat z siostrą musieli się pokłócić widocznie, bo kiedy wyszli we troje, oni nic do siebie nie mówili, Ada była zapłakana, a Edward zły.

Spóźnili się na uniwersytet, wykład już był zaczęty. Kiedy wchodził, profesor właśnie kończył jakieś zdanie, nagle pogaszono wszystkie światła, w sali zapanowała ciemność i na tle białego ekranu ukazała się promienna wiza ukrzyżowanego Chrystusa. Prężyły się boleśnie wzniesione ramiona, głowa bezwładnie zwisała na dół, a wół otwarte usta zdawały się wydawać ostatnie tchnienie... Marytce niewiedzieć z jak przypomniały się słowa, czytane widać kiedyś może w książce do nabożeństwa: „...i patrz na jego głowę cierniem skańczoną dlatego, że w twojej tyle złych i nieskromnych myśli się płacze“... Zrobiło jej się bardzo dziwnie...

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Panna Ładyżyńska spojrzała na niego z góry, ale zdaje się, że wcale mu to nie zaimponowało.

— Jeżeli chodzi o notatki, to ja pani służę — ofiarował się Wojnacki.

— A kiedy pan nato nie chodzi...

— Więc sądzi pani, że nie potrafię tak, „ze środka“?

— Właśnie! Ale może pan użyje jakiego łagodnego „ekscytansu“ na pobudzenie swych władz umysłowych.

— Pani, najsilniejszym bodźcem będzie chęć usłużenia koleżance!

— Czy ci państwo tak zawsze? — trzęsąc się od śmiechu, pytała sąsiadów jakaś poczciwa tłusta pani.

Po obiedzie Edward i Marytka wybierali się na ślizgawkę.

— Koleżanko, pójdźcie choć raz z nami — proponowała ona Adzie.

— Kiedy nie mogę, mam za dwa dni kollokwium.

— Ależ Adelko, to niezdrowo uczyć się tak zaraz po obiedzie — perswadował jej brat.

— Pójdźcie, pójdźcie, koleżanko, spacer wam dobrze zrobi.

Nic nie pomogło. Na wszystkie prośby i perswazye Ada z tym najgorszym, bo słodkim uporem osób cichych i łagodnych, odpowiadała niezmiennie:

-- Kiedy ja nie mam czasu.

Upaństwowienie kolei Północnej jest żądaniem całego kraju od 1902 r. Z niebывалą w dziejach polskiego charakteru uporczywością wytrwał i Koło polskie i prasa polska i społeczeństwo polskie walczyły o zakupno tej drogi żelaznej na rzecz państwa. Pomijamy szkodę ekonomiczną, gdyby cała akcja skończyć się miała niepowodzeniem, ale stwierdzam, że daleko gorsze i cięższe byłyby szkody moralne: zniechęcenie społeczeństwa polskiego w zaborze austriackim i brak ufności w siły własne, nieufność do Koła polskiego, rozczarowanie na całej linii, będące zawsze zarodkiem przyszłych klęsk i rozkładu politycznego. Interes narodowy nakazuje Koło polskiemu iść tutaj przeciwko Niemcom.

Już to wszystko pokazuje, jak skomplikowanym jest położenie parlamentarne w dniu dzisiejszym. Niemców i Czechów różnią interesy polityczne zupełnie odrębne, oraz sprzeczne. Koło polskie raz musi maszerować z Niemcami przeciwko Czechom, to znowu z Czechami przeciwko Niemcom.

Nie koniec na owych trudnościach! Interes narodowy polski mówi naszym przywódcom, iż tylko w chwili obecnej uzyskają rozszerzenie autonomii. Na obietnicach nie mogą poprzestawać, bo doświadczenie z lat 1871—1873 uczy, że Wiedeń obietnic autonomicznych, dawanych Polakom, nie dotrzymuje, gdy reforma wyborcza stała się faktem dokonany. Koło polskie żąda teraz tego, czego żądało na jesieni 1905 r. i na wiosnę roku bieżącego: rozszerzenia autonomii.

Baron Beck wymawia się i zasłania oporem Niemców. Radby z serca i z duszy uczynić zadosyć żądaniom autonomicznym polskim, ale nie pozwalają na to Niemcy. Nie poprzestaje przecież na tem zasłanianiu się, lecz popełnia błąd ciężki. Zamiast namawiać Niemców, aby się zgodzili na rozszerzenie autonomii galicyjskiej, zamiast im wytłumaczyć, iż owo rozszerzenie autonomii Galicji w niczem nie szkodzi interesom narodowym niemieckim, bar. Beck wywiera nacisk wyłącznie na Koło polskie i wyłącznie od Koła Polskiego żąda, aby skapitulowało.

W tym celu zaprosił ku pomocy ze Lwowa namiestnika hr. Potockiego. I znowu pobił. Widocznie bowiem nie wie, że ciągłe interwencje pana namiestnika w Kole polskiem na rzecz rządu centralnego nie budzą zachwytu wśród postów polskich. Przeciwnie! Wywołują odpór. Nie pomagają rządowi i szkodzą powadze politycznej namiestnika, który „contre coeur“, sam autonomista z krwi i kości musi bronić sprawy wcale dla niego niesympatycznej.

Nie wyciągam wniosków, szkicuję wyłącznie nastroje i to w konturach, bo wypadki pędzą jedne za drugimi, jutro położenie w parlamencie może mieć już zgoła odmienną fizyognomię. Jedna rzecz tylko się nie zmienia, nie powinna się zmienić: linia wytyczna, nakreślona przez interes narodowy polski.

Echa rezolucji autonomicznej.

Rekord „Nowej Reformy“ nad „Zeit“.

Centralistyczna „Zeit“ zawołała niedawno w tytule artykułu skierowanego przeciw polskim żądaniom autonomicznym: „Koniec autonomistów“ (Ende der Autonomisten). Ale „Nowa Reforma“, skoncentrowana siostrzyca wiedeńskiej centralistycznej „Zeit“, pomyślała, że skoro tam powiedziano, że koniec, to kraj nasz powinien cicho siedzieć i jego żądaniom autonomicznym daje w tytule swego artykułu wczorajszego miano „Zachcianki autonomiczne“.

Półki życia „Nowej Reformy“ nie zostanie jej chyba zapomniane tak haniebnie prostackie i służalcze pomiatanie autonomicznymi poczuciami kraju.

Co więcej, jeżeli się zważy, że „Nowa Reforma“ występuje w tym artykule jako organ przekonani p. Rutowskiego i p. Aschenazego, jak pogodzić jej ton pogardliwy z ich tonem patetycznym, którego przykład daje choćby zdanie p. Rutowskiego: „Jeżeli Koło polskie uzyska coś dla autonomii kraju, to ja pierwszy powracającym z Wiednia posłom konie wyprzęgnę i w tryumfie ich powiozę“. Czy tu ktoś kogoś nie zdemaskował?

Zwyczajność nieobecnych.

„Zgromadzenie zwołane i dobrane przez narodowych demokratów, złożone prawie wyłącznie z ich zwolenników“ — woła tryumfalnie „Kuryer Lwowski“ — „stań się bliżej naszego programu w sprawie autonomii niż dyrektyw menierów narodowo-demokratycznych“. „Prawdziwy tryumf myśli, którą głosimy“ — dodaje uradowany „Kuryer Lwowski“.

Tryumf ten jest tak wielki, że „Kuryer Lwowski“ ciągle jeszcze nie może go strawić i już w dwu wstępnych artykułach na zgromadzenie obywatelskie, na którym w nieobecności swej odniósł tak świetne zwycięstwo, wypisuje... gwałtowne napaści.

O co chodzi w tej grze niezbyt pomysłowej? „Kuryer“ od roku pisze, że demokraci narodowi przeciwni są reformie wyborczej. Lecz co pewien czas stanowią nasze występy tak jawnie i publicznie, że nawet czytelnicy „Kuryera“ o niem muszą się dowiedzieć. Wtedy „Kuryer“ co pewien czas, już od roku, pisze, że „zmieniliśmy stanowisko“ i pod jego wpływem „zbliżyliśmy się“ do niego.

Teraz taksamo. Ci narodowi demokraci, tak przeciwni reformie wyborczej uchwalają jednogłośnie rezolu-

cyję najzupełniej stanowczą za autonomią, a równocześnie „potępiają z całą stanowczością zabiegi, zdążające do obalenia reformy wyborczej“ i „uważają za konieczne, aby Sejm krajowy na najbliższej sesji uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę ordynacji wyborczej sejmowej“. Jak to raz jeszcze wytłumaczyć czytelnikom „Kuryera Lwowskiego“. No, poprostu: „prawdziwy tryumf myśli“ nieobecnych na sali ludowców, którzy zwyciężyli obecnych tam demokratów narodowych i ich zwolenników i zmusili ich, mimo upartego oporu, do jednomyślnego podniesienia rąk za temi rezolucjami.

Wszak to chyba jest jasne. Czy nie?

A czytelnicy „Kuryera Lwowskiego“ są cierpliwi. Czy nie?

Biedny p. Rutowski.

Prawda, że p. Rutowski na niedzielnej zgromadzeniu obywatelskim był w opałach. Tu na jego solenne zapewnienia, że, gdyby o autonomii chcieli dawniej, nie dziś, przy reformie wyborczej, to on byłby wszystko dla niej zrobił, łapie go na kłamstwie poseł Głabiński i przypomina, jak to przed około dwoma laty p. Rutowski w klubie demokratycznym sam najbardziej zwalczał autonomiczne wnioski p. Głabińskiego. Tam znowu p. Rutowski woła ze świętym zdziwieniem, że Koło polskie występuje ze swymi żądaniem „na dwa tygodnie“ przed zamknięciem sprawy reformy wyborczej, a tymczasem dr. Stroński przypomina politykowi z krótką pamięcią, nie tylko ile to razy Koło polskie od dnia 5 grudnia 1905 stanowczo postawiło sprawę autonomii obok reformy wyborczej, ale nawet, jak to już w ziemie p. Rutowski jako przewodniczący zgromadzenia we Lwowie zwalczał, już wówczas, autonomiczne żądania Koła. I t. d., i t. d...

Ale najnieładościwiej obszedł się ze swym centralistycznym sojusznikiem „Kuryer Lwowski“. Bo oto „Kuryer“, który subtelnością nie grzeszy, chcąc mu w nagrodę dać przychylnie pogłaskanie po obliczu, wyróżnął na sam finał swego artykułu wstępnego ni mniej ni więcej tylko taki oto ciężki policzek staremu politykowi:

„P. Rutowski, któremu od czasu rozsyпки koncentracji demokratycznej nie jedno mieliśmy do zarzucenia, zaczyna się rehabilitować politycznie i jeśli zechce odmłodzić się duchem, stanąć w pierwszym szeregu walczących, może jeszcze powetować nie jeden swój błąd taktyczny i zasłużyć się dla postępu w kraju“.

„Chroń mnie Panie od przyjaciół“ — powie p. Rutowski.

„Zawsze tylko kłopoty z tymi nietoperzami politycznymi, gdy do nas przyfruną“ — poskrobie się Kuryer Lwowski“.

Ukraińcy — a Polska.

Na nową drogę weszli w obecnych czasach Ukraińcy. Oto wszystkie siły wyteżyli w tym kierunku, aby przed Rosją szkalować Polskę i ażeby oszczerstwami swemi zohydzić imię polskie w Rosji. Pierwsze hasło do takiej akcji dał profesor uniwersytetu lwowskiego Mychajło Hruszewskij. Ten małoruski uczonej, sprowadzony przez Polaków z Kijowa, wywdzięczył się w ten sposób, że w broszurze napisanej po rosyjsku i przeznaczonej dla użytku Rosyan, odmalował w strasznych barwach „rządy polskie“ w Galicji, a Polaków przedstawił jako ludzi żyjących z krzywdy, gwałtu i ucisku Rusinów.

Broszura rozeszła się po całej Rosji, budząc wszędzie uprzedzenia i nienawiść do Polski. Skutki tej pracy nie dały długo na siebie czekać. Oto już prof. Charkowskiego uniwersytetu Sumcow ogłosił w „Stranie“ artykuł p. t. „Polacy i Ukraińcy w galicyjskich stosunkach“, w którym przyjmuje bez zastrzeżeń wszystkie tendencyjne wywody prof. Hruszewskiego, a o pracy małoruskiego uczonego (?) wyraża się, że jest to „oparty na dokumentach traktat, zasługujący na najzupełniejszą wiarę (!) czytelnika“. Jak wyglądają Polacy na podstawie tej pracy przedstawieni, łatwo się domyśleć. Dla wyjaśnienia należy dodać, że prof. Sumcow uważa się podobno za Ukraińca, choć pisał zawsze po rosyjsku. Dotąd nigdy udziału w polityce nie brał, dopiero akcja Ukraińców przeciw Polsce podnieciła i jego do politycznego wystąpienia.

Innym politykiem ukraińskim, który działa w kierunku zohydzenia Polaków, jest znany z wystąpień w Galicji prof. Radeckij. Ow profesor, który — jak wiadomo — przyjechał jako gość do Galicji, wezwał w „Dile“ ludność ruską do powstania (!) przeciw Polakom, obecnie objeżdża południową Rosję z referatem, w którym opowiada niestworzone rzeczy o stosunkach, panujących w Galicji i o Polakach w szczególności. Same tytuły referatu dają wyobrażenie o jego tendencji n. p.: „Polska szlachta, polska swoboda i polska kultura“. Polski „honor“. Polacy w Galicji i w Krakowie. Restauracja Wawelu“ itp. Taki referat wygłosił już p. Radeckij w Odesie, następnie zaś ma objechać z nim Kijów, Połtawę, Charków, Czernichów i inne miasta południowej Rosji.

Ze akcja ta jest kierowana przez Ukraińców z Galicji, a nawet bezpośrednio ze Lwowa, dowodzi fakt, iż cały program pierwszego referatu został już na przód ogłoszony w „Dile“ i że za pośrednictwem tego

pisma wzywa obecnie prof. Radeckij galicyjskich Rusinów, aby posyłał mu obiecane (!) materyały do dalszego szkalowania.

Jaki jest cel tej akcji? Jaką korzyść widzą w niej dla siebie Ukraińcy — nie wiadomo i nikt rozsądnie myślicy nie rozumie. Jest to ślepy odruch nienawiści, który nie liczy się ze skutkami, nie pragnie żadnych korzyści, pragnie tylko dać upust swojej złości. Jedyną realną korzyścią tego rodzaju wystąpień będzie to, iż uświadomią one ostatecznie opinię polską o usposobieniu Ukraińców względem Polski. Dowodzą one, że nawet najsiłniejsza nienawiść Rosyan do Polaków nie doszła nigdy do tego stopnia napięcia i takiego zaślepienia, jak nienawiść Ukraińców.

Opinia polska potrafi z tych faktów wyłowić odpowiednie wnioski.

Wspomnienie z wystawy ogrodniczej.

Na krótko przed zamknięciem wystawy ogrodniczej rozmawiałem o niej z jednym z najwybitniejszych pomologów i działaczy społecznych. Oczywiście pierwsze pytanie:

— Co pan myśli o wystawie?

— Wiele braków. Ale ganić nie można. Rok był ciężki dla ogrodnictwa, pełen niepokojów atmosferycznych, wiele było gradów. Owszem wystawa nasza może dla tego właśnie być pożyteczna, pokaże bowiem, co u nas można w tej gałęzi zrobić w złych warunkach. Stosunkowo, jak pan widzi, owoce są czyste, nie bardzo popsute phisykadowym grzybkami...

— A co do organizacji wystawy?

— Nie można przeczyć — prof. Ciesielski zrobił wiele, ale widzę, że nie miał dobrej pomocy wykonawczej. Układ wysocy chaotyczny, nieraz bezmyślny, za mało przedmiotowy...

— To znaczy?

— Choćby wysuwanie wielkich panów na front, gdy wartość rzeczy mierzyć trzeba nie nazwiskami, ale robotą. Wystawa krakowska znacznie mniej miała błędów, jeśli chodzi o przewodnią myśl gospodarczą i porządek. Tam np. okazy nie ginęły przed wystawieniem.

— Proszę powiedzieć, w czym mogłoby lepiej być?

— Na pierwszy plan należało wysunąć pracę naszych szkół sadowniczych i Kółek rolniczych, a przytem Kółka powinny być licznie stanąć do apelu. Wystawę przygotowywać trzeba przez agitację po wsiach. Zwłaszcza Galicja zachodnia słabo była reprezentowana. — Wreszcie układ gniazdami, jest moim zdaniem, nieodpowiedni. Trudno porównać rzeczy jednorodne rozrzucone po różnych miejscach. Wolałbym widzieć zestawione jabłka pewnego gatunku obok siebie, winogrona razem, przetwory znowu zebrane gdzieindziej itd. Mógłby każdy ogród dostać prócz tego jakieś miejsce osobno dla pokazania się w całości, dla okazania różnorodności swojej produkcji, ale kolekcje przynajmniej głównych artykułów powinny stanowić główną podstawę porównań między wystawcami.

— Czyje owoce stawia pan najwyżej?

— Najświetniejsze owoce, moim zdaniem, wystawił p. Brzeziński, dyrektor szkoły sadowniczej w Zaleszczykach. Prawda, że klimat ma najlepszy, ale z samego doboru gatunków widać, że to hodowla rozumna i umiejętna. Proszę zobaczyć, jakie to czyste owoce, bez śladu grzybka, wzorowo poznaczone, a głównie, jaki tam rozumny dobór gatunków. Wszystko, co p. Brzeziński wystawił, należałoby w całym kraju aklimatyzować. Na Pokuciu szkoła ta odegra wielką rolę.

— A szkoła tarnowska? Słychać, że sędziowie stawiają ją na pierwszym miejscu.

— Bo jest starsza i więcej pokazała gatunków! Ale według mnie to bogactwo odmian stanowi właśnie słabą stronę szkoły. Jej zadaniem kształcić dla kraju ogrodników praktycznych, nauczyć ich tego, co u nas może i powinno być hodowane. W Tarnowie idą zbytnio na popis. Wytwarzają półuczonych ogrodników, którzy w kraju nie mają co robić, wędrują do Niemiec, gdzie pewno nie wielki z nich pożytek. W jej kolekcjach dominują okazy z gatunków, nie objętych spisem Tow. gospodarczego, robota popisowa. Wszakże trzeba przyznać, że okazy ładne.

— Cóż poza tem?

— Jak mówilem Kółka rolnicze przedstawione słabo, a z prywatnych trudno wylczyć — jest wiele rzeczy dobrych: owoce dr. Tarnawskiego z Kosowa, winogrona z Okopów św. Trójcy, przetwory owocowe p. Zajęca w Zaleszczykach, dra Pawlikowskiego z Medyki itd.

Okopy staną się wielkim centrum ogrodniczym, całe porzecze Dniestru, aż do Żwańca stanie się ogrodem. Proszę popatrzeć na te winogrona, na przetwory morelowe — bardzo cenne rzeczy!

— A br. Brunicki z Podhorzec?

— Skromne rzeczy, ale pouczające. Pomimo ztego roku przedstawił kilkanaście gatunków doborowych, pomimo, że ziemia w jego szkółkach nieszczęśliwa. — Wielka to zaleta, że trzyma się doboru owoców, przez Towarz. gospodarcze zaleconego. W ten sposób nie mnoży niepotrzebnych gatunków i nie wprowadza chaosu w ogrodnictwie. Szczepy p. Brunickiego mają już dobrą w kraju markę, a nazwom gatunków, jak je oznacza, można ufać.

Julian Solik

przedtem FR. MROZIŃSKI

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7

poleca wszelkie gatunki

futer

FUTRA do podróży, PALETOTY meskie i SAKA damskie podług najnowszych fa-

sonów. PELERYNY, ŻAKIETY, KOLIE, ZAREKAWKI, CZAPECZKI damskie i me-

skie, KOŁPAKI, SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz

WIERZCHY gotowe do futer meskich jakoteż damskich.

— Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze. —

Ceny umiarkowane stałe.

1902

Ceny umiarkowane stałe.

— A. Gumniska ks. Sanguski?

— Tam inne zasługi. Widział pan, jakie tam piękne szczepy wysokopienne i karlowe? Wypielęgnował je doskonały ogrodnik, p. Nowak. To działacz! Zdołał on zachęcić do praktyki w ogrodnictwie inteligentne siły, między innymi praktykuje tam kilka panien, a nawet ukończony przyrodnik. On to właśnie daje na wystawie wskazówki publiczności.

Tutaj laskawy mój informator zapalił się.

— Oby więcej sił inteligentnych w ten sposób poświęcało się ogrodnictwu! Ziemia nasza nie przedstawiała się jak spustoszona kraina, uszlachetniona więcejjby ludzi mogła wyżywić, a w ten sposób niejednemu zatarł dałoby się załagodzić. Ogrodnictwo — niech się panu nie zdaje — wymaga znacznej inteligencji, nierównie większej niż rolnictwo i inne zawody gospodarcze, a dotychczas oddawali mu się tylko ludzie, których od niczego innego, jako niezdatnych, użyć nie było można. Tak też i wyglądały nasze ogrody.

— Widocznie nie mamy zamiłowania do sadownictwa.

— Bynajmniej. Jesteśmy narodem, jak żaden inny, ziemię miłującym; nawet w mieszcuchach tkwią instynkty wiejskie — tylko je rozbudzić, a z całą siłą się przejawiają. Szkoła ma tu wiele do zrobienia!

Uprawa ogrodów moim zdaniem zająć powinna w wychowaniu takie miejsce, jak dotąd śpiew, albo rysunki lub języki. Wszyscy uczyć się powinni ogrodnictwa, bo nikt nie wie, czy nie będzie miał w życiu kawałka ziemi.

W szkołach naszych nic się nie robi w tym kierunku. Taką botanikę według mnie należałoby zaczynać od poznawania jarzyn i owoców swojskich i od ich uprawy.

— Szkoły lwowskie interesowały się wystawą.

— To się chwali kierownikom. Ale zauważyłem, że młodzież nasza nie umie patrzeć na wystawie okazy, jest jak ślepa, gdy chodzi o naturę. Powinni przyjść jej w pomoc nauczyciele, ale dzisiaj oni sami nie mają o tych rzeczach pojęcia. To też to zwiedzanie wystawy było raczej spacerem, a owoce tylko przyprytkość młodzieży sprawiała, bo ona jedynie jeść umie owoce, a tego niewolno na wystawie robić.

— Czyby nie należało urządzić dla szkół małych wystaw ogrodniczych, pedagogicznych?

— Oczywiście dobreby to było. Ale dobór gatunków winien być jaknajprostszy, aby uwagi nie rozpraszać. Specjaliści i amatorzy pouczaliby na przykładach, szczerpiąc w młodzież uwielbienie dla natury i zamiłowanie w hodowli. To samo możnaby robić z małymi wystawkami jarzyn i drzewek. Im więcej się widzi ogrodnictwa, tem większy budzi ono interes. Dziecko byłoby mu wierne na całe życie.

Na zakończenie interesującej rozmowy poruszyliśmy kwestję — kogo brakowało na wystawie. Informator mój żałował bardzo, że Galicya zachodnia zawiodła. Z Krakowa był tylko p. L. Freege, ale nie było okazów z Prądnika Czerwonego, nie było nic od tak znakomitych specjalistów, jak pp. dr. Goliński i Brzeziński.

Mówiliśmy tylko o sadownictwie, natknąłem się bowiem na pomologa. O ślicznych kwiatach, które mi dotąd w oczach płoną swymi barwami, zwłaszcza o kwiatach p. Starcka wiele byłoby do opowiadania, ale gdybym chciał o nich wspominać sam, nie idąc za przewodem fachowych wskazówek, zaszedłbym na manowce poezji lirycznej, a na to nie pozwoliłby mi czytelnik.

KTOS.

Z Szwajcaryi.

Zurych, 8 października.

(Jesień. — Politechnika i Uniwersytet w cytrach. — Młodzież polska.)

Zurych można nazwać miastem ogrodowym. W dolinie między Górą Zurychską i Uetlibergiem od obu stoków aż po brzegi jeziora rozsiadły się domy banalne („chajbskie“) i stylowe, wszystkie, z wyjątkiem najstarszej dzielnicy, wśród mnóstwa drzew i zieleni. W takim mieście możnaby nawet wakacje przepędzać jak na wsi.

Jesień w przyrodzie, o której mieszkaniem miast naszych może mieć zaledwie słabe wyobrażenie, tu narzuca się nawet najmniej wrażliwemu całą wspaniałością krasą swojej.

Kiedyindziej mało pociągające jezioro, w jesieni lśni przedziwną jasnością, woda zazwyczaj twarda i szara, przejęta teraz płaczem mew, mięknie jak powietrze. W łódce człowiek; wiosła oddał na łagodne igraszki falom, sam patrzy w górę, odchylonemi, jak w pocałunku wargami, pije słoneczną pieśczętę, a z całej duszy woła: „Jeszcze, jeszcze... Chcę pić, na dziś, na jutro, upić się na zapas, na zimę...“

Tak żegna słońce „pan stworzenia“, a na drzewach przydrożnych wół otwarte, spragnione ciepła dzióbki kawek, wiatr strąca pozołkłe liście; ptak niekiedy chwytła je, usiłując zatrzymać nad ziemią, aby tym, co po niej stąpają choć trochę zmniejszyć, bodaj na chwilę opóźnić to smutne żniwo jesienne. Dobry ptak! Jakiś marzyciel, altruista, filozof...

Naprawdę; nowy powiew wiatru — nowy plon, za mało dobrych dzióbów — liście lecą bez zwłoki i końca. Tryumfuje zła, jak każda śmierć, jesień.

Politechnika tutejsza, znana w całej Europie, jako pierwszorzędny zakład naukowy, miała w roku ubiegłym 1325 słuchaczy zwyczajnych, z tego 803 Szwajcarów (177 z kantonu zurychskiego) a 522 cudzoziemców, mianowicie: 122 z monarchii austriacko-węgierskiej, 91 z państwa rosyjskiego (20 z Finlandyi), 70 z Włoch, 49 z Francyi, 40 z Niemiec, 34 z Holandyi, 20 z Wielkiej Brytanii, 17 z Szwecyi, 16 z królestwa rumuńskiego, 11 z Grecyi, po kilku z innych jeszcze państw Europy, 13 z Ameryki, 6 z Atryki i 4 z Azji. Słuchaczy nadzwyczajnych było 879, w tem 252 studentów uniwersytetu. Ogólna tedy statystyka młodzieży technicznej przedstawia się tak: 1325 sl. zw. (w r. 1904-5: 1293) + 879 sl. nadzw. (735), = 2204 (2028).

Ze statystyki uczniów wedle wydziałów zasługuje na wymienienie, że najwięcej było ich na wydziale mechaniczno-technicznym (554 = 301 cudzoziemców 253 Szwajcarów), na wydziale inżynierskim prawie trzystu (299 = 232 Szwajcarów, 67 cudzoziemców), na wydziale chemicznym 224, z tego więcej niż połowa (114) z zagranicy. Inne wydziały miały po kilkudziesięciu słuchaczy, najwięcej szkoła architektów (74).

Na uniwersytet zurychski było zapisanych w ostatnim półroczu 1283¹⁾ studentów imatrikulowanych. Z Szwajcaryi pochodziło 555 (239 z kantonu tutejszego), z zagranicy 728: z państwa rosyjskiego 424, z Rzeszy niemieckiej 157, z Austrii i Węgier 75 i po kilku z innych państw Europy, nadto 2 medyków z Japonii, 8 z Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, po jednym z Ameryki Południowej, Nowej Zelandyi, Jawy i Australii.

Zanim przejdę do statystyki wedle wydziałów warto podać osobno cyfry o studentach z Rosyi: Z ogólnej ich liczby (patrz wyżej) 189 przypadło na pięć żeńską (136 samych medyczek), a 235 na pięć męską (87 na medycynie, 120 na filozofii itd.). Nadto zauważyć w tem miejscu trzeba, że z 189 słuchaczy nadzwyczajnych lwią część stanowią kobiety z Rosyi.

Wracamy do statystyki ogólnej²⁾. Na wydział teologiczny było zapisanych 23 słuchaczy, naturalnie wyłącznie męskich, na prawie 304 (w tem 85 cudzoziemców i 13 kobiet, także z zagranicy), na medycynie 473 (157 kobiet i 113 mężczyzn z zagranicy), na sekcji filozoficzno-filologicznej-histerycznej wydziału filozoficznego 324 (58 m. i 34 k. z zagranicy), na sekcji drugiej tegoż wydziału, matematyczno-przyrodniczej, 428 (218 m. i 37 k. z zagranicy). Cały uniwersytet miał tedy 1605 słuchaczy obojga kategorii i obojga płci.

Z wydawnictw oficjalnych, z których daty powyższe przepisują, widać, że napływ młodzieży zagranicznej na obie akademie zurychskie wzrasta stale. Przytoczę tylko jedną cyfrę: W półroczu zimowym roku akademickiego 1905/6 było 369 sl. zw. medycyny, w półroczu następnem już 485. Wzrost ten, nie tak nagły i uderzający na innych wydziałach jest obecnie poważną troską władz szkolnych. Nowy statut studencki, zaostrożający warunki wpisu cudzoziemców z jednej strony, z drugiej rychłe rozszerzenie gmachów uniwersyteckich — budowa nowego budynku przy Rämistrasse już się zaczęła — ma umożliwić prawidłowy tok życia uniwersyteckiemu. Leży to w interesie przedewszystkiem Szwajcaryi i nie tylko idealnym.

Na koniec słów kilka i uwag o młodzieży polskiej. Dzięki jej niedbałstwu bardziej, niż niechęci Szwajcarów, uważających nas na ogół za Rosyan i na równi nie lubiących, w sprawozdaniu statystycznym Politechniki i Uniwersytetu, w Polakach wzmianki tu nie ma. Według obliczeń na podstawie wykazu adresów i miejsc pochodzenia studentów, a więc ze źródła niepewnego, podać mogę ogólną liczbę studentów pochodzących z ziem polskich naokoło 150, z tego 30 na Politechnice, 120 na Uniwersytecie. Technicy prawie wyłącznie pochodzą z Królestwa, jak i dwie trzecie akademików t. j. 100, z tego połowa znowu z samej Warszawy. Reszta pochodzi z zaboru austriackiego, Litwy i Poznanańskiego.

Mogli Finlandzycy pestarać się o osobną rubrykę w statystyce, powinna i młodzież polska memoriałem czy przez deputację zwrócić uwagę dyrekcji szkolnej na niczem nieuzasadnione umieszczanie Polaków pod wspólny strychulec z Rosyanami, „Austriakami“, czy Niemcami. Nadto każdy student z osobna ma obowiązek przy sposobności wpisu zaprotestować przeciw pomijaniu nas w statystyce. Zwłaszcza studenci z Królestwa, których tu najwięcej, powinni domagać się utworzenia na początek choćby podrubryki „Russisch-Polen“ obok „Russland“. Dla Szwajcarów blahy szczegół biurowy, do usunięcia, dla nas sprawa na pozór drobna, a przecież poważna.

Na rok najbliższy zjedzie do Zurychu, zdaje się, młodych Polaków więcej niż zwykle. Ale liczby studentów polskich nie zwiększą tacy kandydaci jak ów, którego widziałem niedawno w „Ogniwie“. Chłopczek młodzieńki, zamiast wstąpić do gimnazjum lub szkoły realnej w Galicyi, do której jest „strasznie uprzedzony“, wybrał się „na studia“ do Szwajcaryi. Z czym? Sześć czy pięć klas, po niemiecku „un peu“, po francusku „ein wenig“, franków w kieszeni za mało...

I w wolnej Szwajcaryi nie puszczają na próg „Al-

¹⁾ 276 kobiet; 243 z zagranicy, reszta Szwajcarki.

²⁾ Cyfry oznaczają liczbę wszystkich studentów (zwyczajnych i nadzwyczajnych). Cyfry w nawiasie tylko słuchaczy imatrikulowanych.

mae Matris“ takiego kandydata, tem mniej kandydatki z jedyną kwalifikacją, o której mówi paragraf o wieku adeptów wiedzy. Poco — pytam — pomnażać zastęp bałamucących się naukowo, jak mówią bardzo złośliwi, naokoło podwórka uniwersyteckiego, dziewczątek i młodzieniaszków? Czy nie lepiej im wstąpić do szkoły średniej, przynajmniej podstawy wykształcenia zdobyć u siebie, a o tem, czego chcą zawczasem, pomyśleć dopiero potem?

Czemu im tego nikt w kraju nie powie, jeszcze przed wyjazdem na takie „studia“? Czy mało nam się marnuje ludzi, że nawet dzieciom pozwalamy wyjeżdżać za granicę na poniewierkę dla nich samych a pośmiewisko dla obcych? Rósć i chować się dobrze można tylko w domu, korzystać z pobytu wśród obcych umie dopiero człowiek dojrzały. (ze)

Wiadomości polityczne.

Z ANGLI: PRZED ZJAZDEM PARLAMENTU.

Po letnich wakacjach, a przed sesją zimową parlamentu, która się rozpocznie za parę tygodni, ruszyły do przygotowania walki oba wielkie stronnictwa polityczne w Anglii — tj. stronnictwa historyczne, mające za sobą dziejową ewolucję wielu stuleci. Trzecie, złożone z kilku osobnych frakcyj, reprezentujących partyę robotniczą, a ciężące skrajnym skrzydłem do socjalizmu, poprzestaje dotąd na naradach w łonie swych poszczególnych organizacji, nie występuje przed wyborcami w okręgach.

Na szczególną uwagę zasługuje mowa, wygłoszona w Perth przez lorda Lansdowne, ministra spraw zagranicznych w poprzednim gabinecie, a dziś przywódcy konserwatywnej większości w Izbie lordów. Izba lordów narzuca się teraz bezustannie publicznej opinii w Anglii. W dziennikach czyta się codzień najrozmaitsze zapowiedzi tego, co czeka Izbę w najbliższej przyszłości — domysły, w jaki sposób olbrzymia większość zasiadających tam unionistów (przeciwników zamorządu Irlandyi) poradzi sobie z radykalistycznym prawodawstwem Izby Gmin. Już dwaj gospodarze („whips“) liberalnego stronnictwa oświadczyli, że w ciągu kilku tygodni powstanie kwestya: Co naród ma począć z Izbą lordów? Tymczasem lord Lansdowne poprzestaje na zaznaczeniu, co ta Izba sama przez się uczyni.

Izba lordów nie myśli zrzec się swego prawa rewizji czynności gmin, zwłaszcza w sprawach, które tam albo wcale nie były dyskutowane, lub były niedostatecznie. Tyczy się to przedewszystkiem bilu edukacyjnego, który ma stanowić przedmiot głównych prac Izby lordów podczas nadchodzącej sesyi. Lord Lansdowne przypomniał swym słuchaczom, że w nadzwyczajnych razach ma ta Izba prawo odwołać się do sądu wyborców. Że z niego skorzysta na przypadek zatargu o kwestyę samorządu dla Irlandyi, zdaje się być rzeczą zdecydowaną. Siłę parlamentarnej mniejszości konserwatywnej stanowi pewność, iż stronnictwu liberalnemu brak jest jednolitości. Partyę robotniczą, o ile występują pod sztandarem socjalistycznym, wprowadzają do życia politycznego walkę klas — ta zaś nie znajduje zwolenników ani w Anglii, ani nawet w radykalniejszej Szkocyi.

Wykazali to sami przywódcy liberalni, którzy zeszłego tygodnia odbyli wielkie zebranie w Peebles. Roztrząsali tam kwestyę stosunku socjalizmu do krajowych zagadnień i uchwalili 55 głosami przeciw 34 rezolucyę, nawołującą do „energicznego zwalczania każdego kandydata, który się łączy z socjalistami“ — do zgrupowania partyi liberalnej około „wspaniałych, starych zasad indywidualizmu“. Jeden z mówców, będący członkiem rządu, choć nie zasiadającym w gabinecie, powiedział, że socjaliści w Anglii stanowią „żywiol obcy i złośliwie destruktywny“. Jeszcze inny oświadczył, że stronnictwo liberalne nie zawaha się wydać socjalistycznym żywiołom wojnę, zwłaszcza jeśli zechcą powtórzyć taktykę, jaką prowadzili podczas ostatnich wyborów.

Mogliśmy, gdyby starczyło miejsca, przytoczyć prawie identyczne deklaracye ministra wojny, p. Haldane'a. Wszystko to dowodzi, że socjaliści stracili w Anglii i Szkocyi sporo gruntu, odkąd, wylamawszy się z pod kontroli organizacji spółek zawodowych, wywiesili swój własny sztandar międzynarodowej walki klasowej.

SPRAWY POLSKIE W PRASIE AMERYKAŃSKIEJ

zaczynają być uwzględniane coraz obszerniej i opinia najwybitniejszych kół politycznych w Waszyngtonie i Nowym Jorku ma sposobność do poznania istotnego stanu rzeczy u nas, wyrobienia sobie o nim słusznego sądu. W ciągu ostatnich paru miesięcy ukazały się w kilku angielskich dziennikach i czasopismach amerykańskich artykuły, napisane rzeczowo, z wielką znajomością naszych stosunków i głosów własnej prasy. Miesięczne pismo: „The American Monthly Review of Reviews“, tygodniki: „The Independent“, „The Literary Digest“ i „The Outlook“ pomieściły niedawno treściwe sprawozdania z wytycznych naszych zagadnień. Mamy przed sobą także numer z 10 września nowojorskiej „Tribune“, jednego z pierwszorzędnych i najbardziej wpływowych dzienników — a w nim, p. t. „A Protest for Poland“, długi artykuł, oczyszczający nasze społeczeństwo w Kró-

Związek katol. krawców

Lwów
pl.
Halicki
1. 7

jako pierwszorzędny zakład krawiecki poleca Szan. P. T. Publiczności na sezon obecny bogato zaopatrzone magazyn w świeże i najmodniejsze materiały krajowe i zagraniczne. Wszelkie zamówienia wykonuje dokładnie i na oznaczony czas. Wielki wybór ubran gotowych własnego wyrobu. Mundurki i płaszcze studenckie na zamówienie i gotowe naskładzie w wielkim wyborze po cenach najumiarkowanych dla Przewielebn. Duchowienstwa sutanny wykonuje się przez specjalistów krawców. 11335

lestwie z zarzutu o sympaty z żywiołami anarchii, oraz omawiający kwestye interwencji Prus i Austrii. Ten artykuł został skreślony na podstawie artykułu naszego wiedeńskiego korespondenta („Kontrola międzynarodowa w Warszawie”) z 9 lipca i naszych artykułów wstępnych („Ukryte niezadowolone” i „Autonomia Królestwa i interwencja niemiecka”) z 21 lipca i 1 sierpnia.

DLACZEGO OGŁOSZONO PAMIĘTNIKI HOHENLOHEGO.

Kiedy przed paru tygodniami niemiecki tygodnik „Ueber Land und Meer” — może najpopularniejszy w Niemczech i Austrii — zaczął swoim czytelnikom podawać wyjątki z przygotowanych do druku pamiętników znanego kanclerza Hohenlohego, prasa europejska wyraziła swe zdumienie nad pobłażliwością władz berlińskich, pozwalających na tę publikację. Do ostatniej chwili przynoszą telegramy wieści o „ogromnem wzburzeniu”, spowodowanem przez tę publikację w całym świecie.

Przeczytawszy ogłoszone wyjątki, nie znaleźliśmy w nich prawie nic nowego — nic, coby nie było wiadomem z wielu najrozmaitszych źródeł dotychczasowych — zwłaszcza, że te wyjątki odnoszą się prawie wyłącznie do epizodu rezygnacji Bismarka. Tem bardziej ciekawia nas reklama, dana publikacji przez półurzędowe organy berlińskie i wiedeńskie. Zdaje się, że cel jej jest wyraźny — dziś przedewszystkiem, wobec zapewnionego porozumienia między Anglią i Rosją, porozumienia, które konsoliduje i rozszerza istniejące aliansy — rosyjsko-francuski i angielsko-japoński. Potwierdzenie naszych domysłów znajdujemy w następującym telegramie wiedeńskiego korespondenta „Timesa”. Podajemy z niego część najważniejszą.

„Niebawem, około 21 bm., upłynie 10 lat od chwili, kiedy Bismark zaniepokoił niemiecki rząd i niemieckich i austro-węgierskich dyplomatów, odsłaniając w „Hamburger Nachrichten” istnienie przed r. 1890 sekretne traktatu „ponownego ubezpieczenia” między Niemcami i Rosją. Zdradzenie tego sekretu spowodował gniew kanclerza, który wprost nie posiadał się ze złości, że jego następca i młody cesarz Wilhelm, nie chcą wznowić traktatu, ugruntowali francusko-rosyjską przyjaźń do tego stopnia, że car mógł z carową odwiedzić Paryż. Późniejsi dziejopisarze wykryją może w jakiej mierze te rewelacje Bismarka przyczyniły się do rozluźnienia trójprzymierza, pozwalając Austrii i Włochom przypominać Berlinowi przy każdej sposobności jego własną niewierność. W każdym razie, rozkład trójprzymierza w ciągu ostatnich lat 10 zaszedł tak daleko, że Niemcy uważają teraz za potrzebne uzupełnić i, jeśli można, złagodzić „rewelacje Bismarka” z października 1896 rewelacjami Hohenlohego w październiku 1906.

„Panuje tu (w Wiedniu) przekonanie, że wyjątki z pamiętników zmarłego ks. Hohenlohego zostały ogłoszone w „Ueber Land und Meer” w wyraźnym celu i z inicjatywy niemieckiego rządu. Cel jest jasny. Pamiętniki ogłoszono z powodu ustępu pod datą: „Strasburg, 31 marca 1890”, gdzie Hohenlohe zapisuje, że Heuduck mu powiedział, iż cesarz oświadczył głównodowodzącym generałom niemieckiej armii, że Rosya zamierzała zająć Bułgarię i chciała sobie zapewnić niemiecką neutralność. Cesarz powiedział: „że obiecał był cesarzowi austriackiemu pozostać jego wiernym sojusznikiem i że tej obietnicy dotrzyma. Zajęcie Bułgarii przez Rosję znaczyłoby nieuniknioną wojnę — cesarz nie opuści Austrii”.

Zdaje się być rzeczą coraz wyraźniej udowodnioną (pisał dalej Hohenlohe w pamiętnikach), że różnice zdań o rosyjskich planach spowodowały kłótnię między cesarzem i Bismarkiem. Cesarz chce iść ręką w rękę z Austrią, nawet gdyby z tego powodu przyszło do wojny Niemiec z Francją i Rosją”.

Te ustępy mają dziś przekonać Austro-Węgry, że zupełnie tak samo jak cesarz Wilhelm okazał się wiernym sojusznikiem w trudnych okolicznościach przed 16 laty, tak Austro-Węgry powinny dziś pozostać wiernym sojusznikiem Niemiec, mimo wszelkich i jakichbykolwiek okoliczności....“

Zrozumiała tę wskazówkę prasa wiedeńska, a berlińska pomaga jej do wyciągania praktycznych wniosków. Jednakże wrażenie publikacji pamiętników osłabia poniekąd skwapliwość wiedeńskiej „N. Fr. Presse”, która podaje natychmiast wiadomość o blizkiem przybyciu do Wiednia niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Tschirschky'ego, o celu tej wizyty, tj. zamierzonej konferencji z hr. Montsem, niemieckim ambasadorem przy Kwirynale, oraz z hr. Wedel'em, ambasadorem w Wiedniu. Narady odbędą się o wzajemnych stosunkach niemiecko-austriacko-włoskich. Hr. Gołuchowski ma wziąć udział w konferencji, po której Tschirschky uda się do Rzymu i zbada intencje rządu włoskiego co do trójprzymierza. Trójprzymierze ma być wznowione „automatycznie” w 1908 — chyba, że jedno z mocarstw wyrzeknie się go w ciągu roku przyszłego.

Niedyskrecya „N. Fr. Pressy” odsłoniła całkowicie powody rewelacji Hohenlohego. Nie dziw, że Berlin obruszył się i zniewolił służkę do ogłoszenia telegramu, w którym powiedziano, że Tschirschky istotnie przyjeżdża do Wiednia, ale wizyta nie ma politycznego celu; minister udaje się na urlop z żoną, polował na jelenie na Węgrzech, teraz jedzie przez Wiedeń na południe — spotka się oczywiście z niemieckim ambasadorem przy Kwirynale, ale politycznej misji nie ma za-

dney... Nikogo te zapewnienia nie złudzą. Niemcy od czasu fiasko w Algeiras czują swoje osamotnienie. Dziś chcą zobaczyć, jakie owoce wyda posiew, zasiany przez ich agentów między Austrią a Włochami. Jedno z wiedeńskich pism na niemieckim żoldzie, zaklina przecież Tschirschky'ego, ażeby się pospieszył, gdyż inaczej Wiedeń zgodzi się z Rzymem „bez pomocy Niemiec, tj. przeciw Niemcom”.

Z Rosyi.

O kongresie kadetów

dochodzą do Europy tylko szczupłe i urywkowe wiadomości. Dzienniki rosyjskie sprawozdań z obrad jeszcze nie podają, być może wskutek zakazu Stołypina, o którym w swoim czasie wzmiankowały dzienniki, a prasa europejska jest zdana niemal wyłącznie na fragmentaryczne informacje korespondenta berlińskiego biura Wolfa. Z tego powodu na razie niepodobna wyobrazić sobie dokładniejszego pojęcia o przebiegu obrad kongresu, ani o motywach, którymi się on kierował, uchwalając w pierwszym dniu swoich obrad znaną już rezolucję w sprawie stanowiska stronnictwa wobec manifestu wyborczego.

W uzupełnieniu depesz podamy tylko obszerniej nieco mowę kadeta partyi prof. Milukowa w pierwszym dniu obrad, który kładł wielki nacisk na to, że taktyka stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego nie jest bynajmniej rewolucyjną. Myśl biernego oporu znalazła w społeczeństwie bardzo sympatyczne przyjęcie. Stronictwo uważa się obecnie za uprawnione do oświadczenia, że pożyczek zagranicznych zaciągniętych przed zwołaniem Dumy, nie uznaje. Co się tyczy innych postanowień manifestu wyborczego, to jedynie wieś stanowi odpowiedni teren do ich całkowitego wykonania. Mowca jednak obawia się, aby chłopci nie chcieli naruszyć zasady biernego oporu i nie przeszli do oporu czynnego. Zresztą dochody z podatków bezpośrednich są i tak nieznaczne. Włoszanie przywiązują do oczekiwanego poboru rekrutów wielką wagę, żywiąc przekonanie, że nowo zaciężni nie dadzą się użyć przeciw nim.

W celu rozpowszechnienia idei manifestu wyborczego zrobiono bardzo mało, a i to, co zrobiono, nie pochodziło od kadetów, którzy wobec tego nie mają moralnego prawa do dawania sygnałów. Dopiero gdyby przedstawicielstwo narodowemu groziło nie dające się w żaden inny sposób odwrócić niebezpieczeństwo, nadejście chwila, w której stronictwo będzie musiało dać hasło do wykonania wskazań manifestu wyborczego.

Postulaty manifestu wyborczego w chwili jego redagowania stanowiły minimum żądań. W ubiegłych jednak od tego czasu dwóch miesiącach wiele rzeczy uległo zmianie, wskutek czego postulaty te należy poddać rewizji. Nie uda się nikomu ideę biernego oporu zdyskredytować tak, jak w swoim czasie zdyskredytowano ideę strajku.

Rząd przygotowuje się już do kampanii wyborczej, co dowodzi, że wybory odbędą się rzeczywiście. Także i stronictwo musi się przygotować w tem przeświadczeniu i świadomości, że cała praca wykonana w celu urzeczywistnienia biernego oporu dla kampanii wyborczej jest nietylko bezowocną, ale może także postawić stronictwo w położeniu bardzo trudnem. Rzeczywista organizacja biernego oporu nie da się pogodzić z przygotowaniem się do kampanii wyborczej. Stronictwu konstytucyjno-demokratycznemu grozi niebezpieczeństwo, że rząd zaskoczy je, oznaczając nieoczekiwany termin wyborów. Ministerstwo odrzuca oznaczenie terminu wyborów do ostatniego dnia. Dlatego stronictwo powinno się mieć na baczności i przedewszystkiem przygotować się do wyborów, które muszą się odbyć pod hasłem: rewizji ustaw zasadniczych w drodze ustawodawczej.

— Wobec niesłychanych trudności, jakie ma obecnie do zwalczania rząd rosyjski, niepodobna pominąć milczeniem pytania, jak się wobec istniejącej sytuacji zachowuje sam car, o ile dorasta on do swego zadania, które pod względem trudności można chyba porównać z dziełem dokonaniem przez potężnego reformatora Rosyi Piotra Wielkiego.

Z natury rzeczy odpowiedzi na to pytanie muszą być nieliczne, ponieważ otoczenie cara dba o to bardzo pilnie, aby osobę jego uczynić jak najbardziej tajemniczą i zagadkową. Ale dlatego właśnie wszystko, co przedostaje się do wiadomości publicznej o samym carze i jego sposobie myślenia, nabiera wielkiego znaczenia. Taką niecałkowitą właśnie, więcej anegdotyczną ale nie mniej bardzo charakterystyczną

sylwetkę cara

pióra p. Pürckela z Petersburga zamieściła w tym dniach wiedeńska „Die Zeit”. Podajemy ciekawsze wyjątki z tej sylwetki.

O carze powiada Pürckel, że „jest on władcą, który już w ataku neurastenii przelewa gorzkie łzy nad sobą i nad złym światem, który go nie dość umie ocenić, już to popada w słoneczne marzenia o wiecznym pokoju i wymyśla dekryty uszczęśliwiające naród, równocześnie zaś ustanawia sądy polowe, które jego poddanych setkami całemi wieszają i strzelają za to tylko, że nie chcą się dać uszczęśliwić humanitarnymi jego dekretami.

„Jest on carem, który ciągle jeszcze mógłby być potężnym narzędziem historii, ale który zbyt łatwo ulega wpływowi niewiast ze swojego otoczenia i zbyt łatwo daje się prowadzić przez egoistycznych i chciwych władzy powierników.

„Zresztą car jest liberalnym. Jak zaś pojmuje ten swój liberalizm, świadczą mało znane a jednak historyczne słowa, które niedawno powitał wiernopoddaną deputację ziemstw: „Moi panowie — powiedział car — to, czego sobie życzyście, stać się nie może. Moi wierni poddani ciągle jeszcze nie umieją mi dość serdecznie podziękować za to, że pozwolono im z góry być w duszy liberalnymi”.

Przy tak dowcipnych odpowiedziach i enuncjacjach cara nie można się dziwić, że cenzura w celu zachowania powagi cara, widziała się zmuszoną zakazać zamierzonego przez jakiegoś złośliwca wydania zbiorowego mów Mikołaja II wygłoszonych przy różnych okolicznościach publicznie.

Opowiadają także następującą anegdotę jako prawdziwą: Przedłożono carowi do podpisu wyrok śmierci wydany przez zwyczajny sąd wojenny na kilku morderców i rabusiów. Mikołaj II namyśla się chwilę i podpisuje dokument, a oddając go oczekującemu ministrowi: powiada: „Potrzeba tym ludziom wyjaśnić, że gdyby byli socjalistami, byłaby im wymierzona jeszcze sroższa kara. Dla takich bowiem zwyczajny wyrok śmierci nie wystarcza. Panom rewolucjonistom potrzeba to powiedzieć”.

Że jednak car miewa także pewne wątpliwości w rozstrzyganiu spraw państwowych dowodzi następujący, nie pozbawiony szczerego komizmu epizod: Jego cesarska mość usunął się do swojego gabinetu i zagrzebał się w stosie grubych ksiąg. Dyżurny generał-adjutant wchodzi do gabinetu z jakąś pilną sprawą. Car jednak daje mu znak, aby cierpliwie czekał i nie przeszkadzał mu. Wreszcie w dobrej chwili Mikołaj II z wielkiem zadowoleniem na twarzy podnosi głowę i mówi: „Nie macie pojęcia kochany generale, jak znakomitemi są książki tego Brokhausa i Larousse'a. Siedzę już przeszło godzinę i czytam wyrazy „cesarz” i „rządzić” i wierzcie mi, że rozumiem to już znacznie lepiej niż przedtem. Musimy się więc namyśleć, o ile mamy uczynić starego, szanownego Brockhausa odpowiedzialnym za wypadki rosyjskie”.

Bardzo często ogarnia cara zupełna apatya. Ministrowie i dworacy robią wówczas co im się podoba, a car tylko w razach ostatecznej konieczności raczy zainteresować się sprawami państwa. Podczas takich pauz w „sterowaniu” nawą rosyjską, car oddaje się zupełnie życiu rodzinnemu i cieszy się z życia, jak może. Jeździ konno po parku petersburskim ze swymi dziećmi, lub bawi się z niemi. A potrzeba mu przyznać, że jest ojcem bardzo czułym i dobrym. Opowiadają, że najstarszej swej córce Oldze daje się tyranizować, a mały następca tronu robi z nim dosłownie wszystko, co chce.

Mniej jednak przyjemności w życiu rodzinnem sprawiają mu jego liczni wujowie, stryjowie, ciotki i inni kuzyni, chociaż i wobec nich jest on zawsze dobrym krewnym i chętnie stara się o podtrzymanie powagi wielkich książąt zakrywając i tuszując ich wielkie i małe grzechy, wychodząc z tego założenia, że krew carska która w ich żyłach płynie, ma tę moc czarodziejską, że każdą nikczemność i podłość zamienia w cnotę. Bardzo już podtatusiali stryjowie sprawiają mu nieraz wiele kłopotu. I tak n. p. donoszą carowi, że jeden z wielkich książąt, liczący obecnie już siedm dziesiąt lat, wystarał się o młodą dwudziestoletnią kochankę. Car marszczy czoło, ale jeden z obecnych generałów zauważa uspokajająco: „Właściwie wasza cesarska mości nic to nie szkodzi, ponieważ dzieci nie można chyba spodziewać się z tego związku”. „Oczekiwać ich zapewne nie można — odpowiada car — ale obawiać się można wszystkiego u tych starych panów, u których wszystko jest możliwe”.

Car zresztą umie z dużym taktem wydobywać się z drażliwych sytuacji. Niedawno pewien kupiec petersburski pobłogosławiony hojnie pięknymi córkami, wniósł skargę do cara na jednego z wielkich książąt o uwiedzenie jednej z tych niedoświadczonych piękności. Jako odszkodowanie, car kazał nadać obrażonemu kupcowi tytuł „dostawcy najwyższego dworu”. Ponieważ jednak kupiec handluje tylko starzyzną, przeto nadany mu tytuł przeniesiono na jego — córki...

Wogóle zbyt ostrym moralistą i purytaninem car nie jest, chociaż raz w obecności Pobiedonoscewa wyraził się o bezeceństwach, które dzieją się na jego dworze i w państwie, w taki sposób, że oberprokurator popadł w zachwyt, zresztą jak się okazało, przedwczesny. „Te niezliczone związki pozamałżeńskie w moim państwie niecierpliwiają mnie w istocie i gniewają — powiedział car do Pobiedonoscewa. — „Natychmiast wydamy ostre przepisy moralności!” — zawołał ucieszony oberprokurator. — „Ach nie! — odpowiedział car. — Gniewa mnie tylko to, że wszyscy moi wierni poddani mogą sobie pozwolić na ten luksus, a ja samowładca nie”. Ponieważ Mikołaj II jest bardzo dobrym i przykładowym mężem, przeto chodziło mu widocznie o bogate wspomnienia z dawnych lat, kiedy to balet interesował go stanowczo więcej, niż państwo. Zresztą obecnie jest stanowczo ściślej strzeżony, niż jakikolwiek zbrodniarz polityczny, który kuśił się o obalenie porządku państwowego i jego tronu.

Z wyjątkiem przeglądów najbardziej zaufanych

HYGIENICZNO-KARLSBADZKA PIEKARNIA

Maroina Czyżeka we Lwowie.

Zalecane przez pierwszorządne powagi lekarskie, znakomite sucharki karlsbadzkie, wyrabiane wedle metody karlsbadzkiej, takie same jakie się dostaje na Alte Wiese w Karlsbadzie, wypieka

pulków i pikników w najściślejszym kółku rodzinnym car nie pokazuje się nigdzie. Ale i tu nie opuszcza go chorobliwa obawa o swoje życie. Obawa ta każe mu częstokroć zadawać zgoła niespodziane pytania. Na przeglądzie jednego z batalionów gwardyi, car przystąpił do jednego żołnierza i zapytał go: „Powiedz mi mój synu, czy strzelałbyś do swego cara?“ „Toczno-s tak! — brzmiała odpowiedź. — Jeżeli moi przełożeni rozkazali, ponieważ żołnierz musi ślepo słuchać swych przełożonych!“ Niezadowolony z odpowiedzi, zwrócił się car do następnego żołnierza: „A ty także byś do mnie strzelał?“ „Toczno-s tak! Ale tylko jeżeliby wasza cesarska mość sam raczył rozkazać!“ — brzmiała odpowiedź. — „No to jest już nieco rozsądniej — zauważył car, ale nagle, jeszcze niezadowolony, zwrócił się z takim samym pytaniem do trzeciego żołnierza, stojącego nieco na uboczu. „Nikaks niets!“ — odpowiedział zapytany z wielką stanowczością. Car ucieszony zapytał go o nazwisko i miejsce pochodzenia, aby mu wyznaczyć nagrodę. „Nazywam się wasza cesarska mość Icek Hersz z Kowna!“ „Co? Jesteś żydem i nie chcesz do mnie strzelać?“ — zapytał zdziwiony car. — „Tak jest, wasza cesarska mość, jestem przy muzyce i nie mam karabinu!“

Strapiiony car zaniechał zamiaru wynagrodzenia sprytnego Icka Hersza, ale też przestał wdawać się w rozmowę z żołnierzami, ponieważ odpowiedzi ich, jakkolwiek dawane niewątpliwie z dobrego serca i najlepszej myśli, nie zadowalały go nigdy.

W zaborze rosyjskim.

Zjazd ziemian wołyńskich.

W Żytomierzu odbył się w pierwszych dniach bm. zjazd ziemian pod honorowym przewodnictwem ks. Romana Sanguszki, na którym uchwalono między innymi zorganizowanie związku ziemiańskiego, mającego na celu opiekę nad nienaruszalnością własności prywatnej, wyślanie petycji o wprowadzenie ziemstw, zniesienie ukazów, ograniczających prawa Polaków itd. Sprawy te załatwiono dość zgodnie, dopiero przy następnym punkcie porządku dziennego, mianowicie przy sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Dumy uwidoczniła się różnica poglądów między Rosyanami i Polakami. Referentem tej sprawy był hr. Dunin Karwicki i w referacie swym kładł nacisk, iż tylko zastosowanie istniejącej ordynacji podczas minionej kampanii wyborczej było niewłaściwe i wnioskował, że zebranie nie ma prawa żądać zmiany obecnej ordynacji.

Drugi referent w tej samej sprawie, niejaki p. Szulgin, stał na tym punkcie widzenia, że ordynacja obecna jest niebezpieczną zarówno dla państwowości rosyjskiej, jak i dla własności prywatnej. Dowodził on, że Rosya nie jest państwem konstytucyjnym, bo on, Szulgin, przysięgała na wierność Monarsze Samowładnemu i i póki obie strony, zarówno monarcha jak i ci, co przysięgali nie wyrażą swej woli, nie może być zmiany ustroju. Zdaniem referenta, zebranie powinno żądać zmiany tych artykułów praw zasadniczych, które z samowładztwem stoją w sprzeczności i zmiany ordynacji wyborczej w duchu systemu kuryalnego.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której Polacy, stojąc na gruncie konstytucyjnym i w przeświadczeniu, iż zebranie ziemian, jako przedstawicieli kultury i inteligencji, nie może stać na innym gruncie, jeno pozasadniczym, zarówno prawa własności, jak i praw zasadniczych, a więc nie może żądać zmiany, stojącej w wyraźnej sprzeczności z prawami zasadniczymi, domagali się załatwienia sprawy w drodze ustawodawczej, a więc zmiany ordynacji przez Dumę, nie zaś jeszcze przed wyborami w drodze ukazu carskiego.

W pierwszym dniu obrad przyjęto rezolucję zgodną z żądaniami Polaków. Następnym jednak dni rezolucję tą zwalono i przyjęto inną, postawioną przez Rosyan, która opiewa, iż „zjazd poleca komitetowi gubernialnemu złożyć podanie o zmianę ordynacji w duchu systemu kuryalnego jeszcze przed wyborami“.

Wobec takiego obrotu rzeczy przewodniczący, hr. Olizar, rzekł się przewodnictwa, pozostali zaś Polacy złożyli „votum separatum“. „Dziennik Kijowski“, omawiając ten zjazd, wypowiada słuszne uwagi na temat stanowiska, jakie powinni zająć Polacy wobec reakcyjnych zakusów moskiewskich:

„Ostatni zjazd w Żytomierzu dał nam wyraźnie do poznania, że cele samoobrony mają być wyzyskane dla akcji politycznej, że samoobrona może być użyta za przyszłą platformę wyborczą. Przeciw temu zastrzedz się musi ziemianstwo polskie, które w olbrzymiej swej większości ma poczucie obywatelskie, które się nie czuje klasą tylko, ale częścią, wybitną częścią narodu, które nie powinno pozwolić, ażeby cień tych smutnych zajęć, jakie w Żytomierzu się trafiły, spadł na nie...“

„Wiemy, że tam Polaków była tylko garstka; wiemy, że i ta garstka protestowała energicznie przeciwko bezwstydnym wnioskom, tam postawionym, ale faktem jest, że Polacy brali udział w zjeździe, który takie wnioski ostatecznie uchwalili. I to wystarcza, ażeby wszyscy ci polscy ziemianie, którzy są obywatelami, którzy dbają o dobro i przyszłość kraju, stanowczo postavili „veto“.

„Związki ziemianskie, czy ich komitety gubernialne, ożywione duchem kastowo-egoistycznym, a nie obywatelskim, nie mają prawa brać w swe ręce akcji politycznej, nie mają w szczególności prawa kierować akcją wyborczą, o której im się marzy. Polacy nie powinni przykładać ręki do takiej roboty, która byłaby sprzeczna nie tylko z charakterem zawodowych organizacji, ale z tradycją i duchem polskości. Nie bądźmy podobni do tych chłopów, z których drwimy, że chcą tylko ziemi, a o „wolę“ się nie troszczą. Nie dajmy poparcia organizacji, która jasno wykazała, że dla ziemi gotowa poświęcić wszystko, nawet wolność“.

„My jesteśmy przeciwni wywłaszczeniu większej i średniej własności ziemskiej na Rusi dlatego, że byłby to cios dotkliwy dla polskiej narodowości, dla polskiej kultury. Ale nasza kultura, to kultura wolnego społeczeństwa, to dążenie do wolności, bez której dla Polaków nie ma życia i bytu. O ocalenie takiej kultury chodzi całemu narodowi polskiemu. O losy zaś tych, którzy dla grosza wolności nie cenią, troszczyć się nie ma powodu“.

Wrzenie w Łodzi.

Sytuacja w Łodzi znacznie się w ostatnich dniach zaostriżyła. Dotychczas nie ma bliższych szczegółów o strajku powszechnym, który, jak twierdzi wczorajszy telegram, wybuchł jako protest przeciw pierwszym w Łodzi wyrokom sądu polowego. Z drugiej jednak strony odezwy wywieszane we wszystkich większych fabrykach łódzkich (nie tylko w fabryce Scheiblera, jak doniesiono telegraficznie), ostrzegające robotników przed strajkiem, dowodzą, iż tendycja do bezrobocia istniała jeszcze przed ukonstytuowaniem się sądu polowego, który działalność swą rozpoczął we wtorek. Zwiększona w ostatnich czasach ilość aresztowań, rozporządzenia policyjne, nakazujące zostawianie otworem tylko jednego wyjścia w domach przechodnich, lub mających kilka bram, wskazuje na to, iż władze przygotowywały się do jakiegoś wybuchu.

Statystyka Pogotowia ratunkowego w Łodzi dostarcza równie smutnych cyfr jak i warszawska. W ciągu trzeciego kwartału b. r. ran postrzałowych opatrzyło Pogotowie 116 (w roku zeszłym 12), z tych 87 postrzałów rewolwerowych, 29 karabinowych. Z 87 poszkodowanych było 92 osoby prywatne i 24 żołnierzy lub policyantów. Dla porównania przytaczamy, iż w Warszawie w tym samym czasie było 236 wypadków postrzelenia, w jednym zaś z najburzliwszych miast rosyjskich, Odesie w ciągu dwóch miesięcy tego kwartału zaledwie 19 wypadków.

NA DOBIE.

Błędni rycerze na rozdrożu.

Stołość przekonań jest bardzo piękną rzeczą, rzekli socjaliści i odrzucili prawo wyborcze kobiet.

Naturalnie nie stało się to u nas.

U nas sprawa czynnego udziału kobiet w życiu politycznym jest jeszcze tak daleka od urzeczywistnienia, że nasi socjaliści mogą na niej harcować w najbardziej demagogiczny sposób, zupełnie swobodnie i bez obawy, iż rzucanie hasła mogą prędko wejść w życie.

We Francji zaś wobec radykalnych rządów trzeba z szumnymi hasłami ostrożniej się obchodzić, bo nuż nadejdzie możliwość ich zrealizowania, co wtedy? To też tam właśnie orzeczono, iż z prawem wyborczym kobiet należy poczekać aż do czasu, kiedy rzeczpospolita dostatecznie kobiety do wykonywania tego prawa wykształci.

„Znów ten wytarty liczman! Znów to obłudne twierdzenie o nieprzygotowaniu ludu do życia politycznego! I komu się odmawia praw obywatelskich! Czyż nie kobietą i to kobietą z ludu, była Joanna d' Arc Róża Luksemburg, Charlotta Cordais, Eleonora Marz-Avellin i tyle innych! Czyż nie kobiety z ludu prowadziły Ludwika XVI. z Wersalu do Paryża i czyż nie one bębniły do szturm Tuileryów!“ — tak mniej więcej wołałby czerwoni trybuni, gdyby kobietom odmówiły praw politycznych „nocy dzieci“. Teraz jednak nie będą tak wołały, bo stało się to nie na kongresie burżuazyj, lecz na zjeździe Federacyi socjalistycznej departamentów Basse-Normandie i Sarthe w Lisieux dn. 30. września br., a kongres ten opromieniało swą obecnością słońce socjalizmu francuskiego — złotousty Jaurès!

Stołość przekonań jest wielką rzeczą, ale trzeba ją mieć. Strach o własną skórę, o przemijające nawet postradanie wpływu bywa nieraz czynnikiem jeszcze silniejszym.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Doc. Dra A. Gabryszewskiego

zostanie otwarty 11401

z powodu wykończania budowy — — —
dopiero 20 października b. r.
przy ul. Zimorowicza 9, (Dom Tow. Politechnicznego).

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wenerycznych, ul. Brajerowska 11a. 11405

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4. 11094

LOVRANA „Willa Central“
na sezon zimowy pokoje z całym utrzymaniem od 7 koron dziennie. Jakoteż w drugiej willi w przepięknym położeniu nad morzem. Pokoje z kuchnią do najęcia. 10582

Wegiel salonowy najdobrej jakości dostarcza do mieszkań Karol Landes, Lwów, Mickiewicza 5. Ceny najniższe. 9616

Pension Exquisite

ul. Sykstuska I. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 8876

Wszech nauk lekarskich 10761

Dr. K. TANIACZKIEWICZ

b. sekundaryusz szpitala Wilhelminy w Wiedniu, po odbyciu trzyletniej praktyki w wiedeńskich szpitalach i klinikach

osiadł w Złoczowie

ordynuje w domu inspektoratu podatków.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska I. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 11087

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Pensjonat „Mignon“

przeniesiony

z ul. Kraszewskiego 1, — na ul. Badenich 3.

poleca pokoje z komfortem urządzone, z światłem elektrycznym, łazienkami wraz z całym utrzymaniem. Wydaje się obiady także osobom w pensjonacie niemieckim, a nawet do domu w menażkach. 10741

Wiadomości bieżące.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych udzielił inspektorowi Franciszkowi Bandrowskiemu, naczelnikowi oddziału handlowego w dyrekcji w Krakowie, tytuł starszego inspektora kolei państwowych, a to w uznaniu jego długoletniej i skutecznej działalności służbowej, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Dalej zamianowany został sekretarz kolejowy dr. Maryan Starzewski, zastępca naczelnika oddziału handlowego w dyrekcji w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału; inspektor Karol Plechawski, kontrolor konserwacji w Stanisławowie, przeniesiony został w tym samym charakterze do Lwowa, zaś adjunktowi Maksymilianowi Amsterowi we Lwowie i rewidentowi Józefowi Kleiberowi w Wiedniu zezwolono na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

— **Inauguracja w szkole politechnicznej** odbędzie się 15 października b. r. o godz. 10, poprzedzi ją solenne nabożeństwo w kościele św. M. Magdalenny o godz. 9.

— **Podział parafii.** Do odbyć się mającej niebawem w namiestnictwie rozprawy nad ustanowieniem nowych okręgów parafialnych, reprezentacja miasta delegowała radnych: Bienieckiego, dra Ciesielskiego, Lewickiego, Łukawskiego, Markiewicza, Mokrzyckiego, Platowskiego, Sklepińskiego i Walichewicza.

— **Dziś w Związku naukowo-literackim** mówić będzie J. A. Kisielewski „O Horsztyńskim dramacie Słowackiego opowieść“.

Prelegent plastycznie przedstawia arcydzieło Słowackiego, genetycznie rozwijając tragiczny konflikt Hetmana litewskiego i Horsztyńskiego. „Opowieść“ zaczyna się odtworzeniem pierwszego starcia młodego Horsztyńskiego z późniejszym Hetmanem.

Dalej idą sylwety postaci ułożone ściśle podług tekstu wielkiego dramatu; następuje scena pojedynku Szczęsnego i Horsztyńskiego, przez poetę podwójnie stworzona, a przez prelegenta ułożona dla scen jednolicie; zaś koniec „opowieści“ jest zarazem scenicznym dopełnieniem „Horsztyńskiego“.

Między pierwszą a wtórą częścią konferencji pauza 10 minut.

Pracownia art.-poziotnicza i rzeźbiarska we Lwowie, ul. Łyczakowska 6, wykonuje wszelkie roboty w zakresie art.-poziotnictwa i rzeźbiarstwa wchodzące, a mianowicie: ołtarze, ikonostasy, rami w rozmaitych stylach do obrazów, portretów, fotografii itp., jakoteż odnawiania antyków. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkr. czasie. — Ceny umiarkowane. Poleca się taskawym względem P. T. Publicznosci. 9607

Stefana Kucharskiego

Początek o godz. 8. Członkowie Związku mają wstęp wolny, goście płacą po 20 halerzy. Teatralna 23.

— **Odczyty.** W Towarzystwie filologicznym odbędzie się w sobotę o godz. 6 w. odczyt prof. dra Gersona Blatta p. t.: „O głównych kierunkach gramatyki naukowej i o stosunku tejże do gramatyki szkolnej“. Pogadankę o najskuteczniejszym w dzisiejszych stosunkach sposobie traktowania lektury autorów klasycznych w naszych gimnazyjach zagai prof. Edward Fiderer.

— **Zebrań członków „Centralnego Związku fabrycznego“** ze Lwowa i wschodniej części kraju, celem omówienia bieżących kwestyj zawodowych, odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godzinie 8 wieczór w restauracji hotelu Francuskiego we Lwowie.

— **Zręcznemu polemiście p. Kulczyckiemu** dajemy odpowiedź w dzisiejszych „Rozmaitościach“, gdzie omawianie tego „curiosum“ publicystycznego jest najbardziej na swem miejscu, odpowiedź ostatnią, bo czytelnicy uznają zapewne, że niema co się już więcej oganiać od napaści tego zбочonego zjawiska publicystycznego.

— Teatry: Teatr miejski:

We czwartek 11 b. m. po raz czwarty: „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Kliszewską w roli tytułowej.

W piątek 12 bm. po raz piąty: „Ach to Zakopane“, krotoczwila w 4 aktach Kraatza i Neala, przerobił Adolf Walewski.

W sobotę 13 bm. o godzinie 3:30 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach niższych: „Stuby panienskie“, komedia w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem po raz piąty: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta.

W niedzielę 14 bm. o godzinie 3:30 popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami A. W. Lasoty.

W niedzielę o godzinie 7:1/2 wieczorem po raz piąty: „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau muzyka E. Andran'a z panią Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek 15 b. m. po raz czwarty: „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach G. Hauptmana.

We wtorek 16 bm. po raz szósty: „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) E. Andrana z panią Kliszewską w roli tytułowej.

We środę 17 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Dziewica Orleańska“, tragedia w pięciu aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 18 b. m.: „Werther“, opera w 4 aktach Masseneta.

W piątek 19 bm. po raz drugi: „Dziewica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera, z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

— **Niepowodzenia Hajdamaków.** Redaktor „Hajdamaków“ Michajło Petrycki po uwieszeniu swego brata proboszcza z Kołokolina, był oburzony na swych politycznych przyjaciół i na kler ruski, że jakoś obojętnie przyjęli ten fakt do wiadomości i w „Dile“ robi wyrzuty dziekanowi, że zaraz nie zainicjował jakiejś akcji w celu upomnienia się za jego bratem, a nawet objawił życzenie, aby metropolita odłożył był pielgrzymkę do ziemi świętej i zaraz ze swym klerem wyrobił zasuspendowanie tego śmiałka komisara, który jego brata aresztował, a w końcu, aby dymisjonowano namiestnika.

Starania braci hajdamaków osiągnęły taki rezultat, że zeszłego tygodnia zjechała się komisja do Kołokolina, złożona z dziekana, delegowanego kanonika ze Lwowa i księży okolicznych, w celu zebrania dowodów dla przyszłej interpelacji. Wszystko, ma się rozumieć, dobrze przygotowano, aby dochodzenia te dały pomyślny skutek. Zaproszono do składania zeznań (dla efektu niektórych pod przysięgą) jedynie zwolenników ks. Petryckiego, tj. dyaków i komitetowych strajkowych, o których przekonano się przedtem, że będą mówili, co potrzeba. Sprawa sła ku radości „otca organizatora“ bardzo dobrze — wszystkiemu byli winni „Lachy“, rząd, namiestnik, jego okólnik i komisarze, a wszyscy uwieszeni i zasądzeni za rozmaite przestępstwa i zbrodnie, wypieknięli na bohaterów.

Niestety, akcja ta została zakłóconą. Miejscowi parafianie, widząc sposobność wynurzenia swoich żalów, których nigdy nie uwzględniano, zaczęli się cisnąć do dziekana i do owej komisji, aby również i ich wysłuchano. Z początku nie chcieli ich słuchać, a przyjaciel Petryckiego i gorący zwolennik hajdamaczyzny ks. Prystaj z Żurowa, przeczuwając coś złego, powiedział chłopom, że teraz nie na takie sprawy pora. Gdy jednak ci nie ustępowali, aby sprawy nie zaogniać, przesiuchano kilku starszych gospodarzy. Pokazało się, że w parafii tego okrzykanego przez gazety ruskie przyjaciela ludu ruskiego, dzieci umierają bez chrztu, chociaż rodznie pragnęli je ochrzcić, małżeństwa żyją na wiarę, chociaż młodzi chcieli ślub wziąć, a nie było do tego żadnej przeszkody, chorzy umierają bez spowiedzi, chociaż błagali swego proboszcza, aby ich wyspowiadał, kazań lub nauki religii parafianie nigdy nie słyszą, gdyż ambona jest używaną jedynie do siania nienawiści i szerzenia agitacji strajkowej.

Bez względu na to jest wspomniany patriota hajdamacki w odbieraniu swych własnych owieczek i jest w ciągłych procesach z parafianami i swymi sługami, z powodu czego przychodziło często do gorszących awantur.

Komisja pragnąc chłopów uspokoić i sprawie nie dawać rozgłosu, uradziła, aby ks. Petrycki nieprawnie pobrane sumy chłopom pozwracał. Trzeba nadmienić, że kwoty te nie były tak nieznaczne, gdy tylko jednemu z niemających parafian, Tymkowi Czarkowi, przyznano i obiecano zwrócić 118 koron! Że narzekania na ks. Petryckiego nie są bezpodstawne, widać z tego, że za poprzedniego metropolity był zasuspendowany, obe-

nie zaś od swych zwierzchników doznaje wielkiej pozbliżności. Kto chce poznać bliżej życiorys tego do-brodzieja chłopka ruskiego, z podaniem wielu faktów, z wymienieniem nazwisk, niech przeczyta ruskie ludowe pismo „Ruskiego Selanina“, gdyż nadużyć tych nie spa-sały na wólowej skórze.

Takiemu to indywidualum, które jest plagą społeczeństwa, a przede wszystkim chłopka ruskiego, naczelny organ prasy ruskiej, „Dilo“, ma czoło wypisywać długie panegiryki i zapomina w tym szale, że wpada w komizm. Pisze, że historia Rusi będzie miała do zapisania rok 1906 wielkimi literami, bo w tym roku aresztowano ks. Petryckiego, dla którego nie może dość znaleźć pochwał i tytułów. Nazywa go początkowo „prowidnykiem“, „otcem organizatorem“, potem stopniowo już „herojskim organizatorem“, „nieustraszoną borem“, później „bohaterem“, ale ponieważ możnaby posądzić ten wyraz, że jest wzięty z polskiego, więc zaraz w tym samym numerze nazywa go „heroem“.

Smutno, doprawdy, z narodem, który nie mógł się zdobyć na lepszego bohatera, a którego historia niema lepszych faktów do zapisania wielkimi literami. Jak siedzenie w areszcie parocha z Kołokolina. Alfa.

— **Galicya dla „Galicyan“.** W ostatnim numerze „Naprzodu“ skarżą się socjalistyczni młodzieńcy z Brodów, że starostwo stawia im przeszkody w szerzeniu działalności oświatowej. Najbardziej oburza się młodociany korespondent „Naprzodu“ na niegalicyanina kom. Majewskiego, o którym tak pisze: „Główną sprężyną tych szykan jest komisarz Majewski. Pan ten, pochodzący z Królestwa, odbywał studia uniwersyteckie w czasie znanej Apuchtinady, nic dziwnego, że po powrocie do Galicyi stara się w Brodach wprowadzić w życie represye osławionego Apuchtina“. Denuncya mocno przejrzysta, ale dziś spóźniona. Niedawno jeszcze, bo przed 1 maja mieli nasi socjali demokraci co do skuteczności swych denuncyacji u rządu pewne złudzenia, którym dał wyraz w słynnej mowie przeciw urzędnikom polskim poseł Daszyński, ale dziś robią to chyba... z przyzwyczajenia.

— **Zjazd górników polskich w Krakowie.** W poniedziałek rano część uczestników zjazdu (wielu z nich musiało już niestety do zajęć swych powrócić) udała się dla zwiedzenia kopalń w Jaworznie i Trzebini. W Trzebini oglądano szczegółowo urządzenia huty cynkowej. Dzięki zajmującym i przystępnym wykładom miejscowych inżynierów, mógł każdy nawet niezawodowy hutnik poznać dokładnie cały proces wytopienia i destylowania tego użytecznego metalu. Serdecznie przyjmowani i ugoszczeni podążyli uczestnicy wycieczki na kolej, ażeby połączywszy się z grupą drugą udać się osobnym pociągiem do Jaworzna. Tu oczekiwali wycieczkowców inżynier Hugo Kowarzyk, który oprowadzał i okazał nadziemne urządzenia szybów Rudolfa, nową sortownię całą z żelaza i maszyny wyciągowe i wodne. Bardzo interesujący był wykład p. inspektora Kowarzyka na podstawie kart miejscowych — dający dokładny obraz uławicenia warstw Jaworzniczkich i sposobu ich odbudowy. Na kopalni Frydryk August zwiedzili uczestnicy olbrzymią separację w żelazie, wzorowo urządzoną dla dwóch szybów „Helena“ i „Barbara“, piękne warsztaty i bezplomienną lokomotywę dla przesuwania worów węglowych, jedyną tego rodzaju w Galicyi, tudzież wiele innych interesujących urządzeń tej pierwszorzędnej kopalni polskiej, rozwijającej się bardzo pomyślnie i w szybkim tempie. Następnie odbył się zjazd do kopalni — zwiedzenie wielkich „maszyn wodociągowych“, kolejki linowej i łańcuchowej, poczem wyjazd i bankiet dla uczestników, podczas którego panował serdeczny nastrój koleżeński.

— **Wyodrębnienie.** W Rymanowie odbył się dnia 7 b. m. wiec żydowski zwołany przez syonistów. Na wiecu tym zapadła następująca uchwała: „Żydowski wiec w Rymanowie wita (?) zamierzoną reformę wyborczą i domaga się, aby przy nowych obradach w parlamencie uwzględniono odrębny (?) żywioł żydów galicyjskich, tworząc dla nich osobne okręgi wyborcze. Równocześnie protestuje wiec przeciw forsowanemu przez Polaków wyodrębnieniu Galicyi.“

Na sprawę tę baczną uwagę powinni zwrócić żydzi Polacy. Jak długo syoniści działali na tak nieuchwytnym gruncie, jak wśród młodzieży, było trudno często dla obywateli żydów na tem polu im przeciwdziałać. Ale stanowczo nie powinni dopuścić do mieszania się garści warcholów w życie publiczne ludności żydowskiej, ale energicznie przeciwdziałać wszelkiej rozkładczej agitacji.

— **Niemcy w Galicyi.** Spokojna do niedawna niemiecka ludność w naszym kraju staje się lupem coraz natarczywszej agitacji pangermańskiej. Nadzwyczaj niebezpieczną i uwagi godną rolę odgrywa w tej agitacji duchowieństwo ewangelickie, które pozostając w ciągłej styczności z Rzeszą niemiecką, nie ogranicza się już do przyjmowania wsparć t. zw. „Gustaw-Adolf-Vereinu“, urządzającego zabawy i festyny w celu wspomaganie niemczyzny „uciśnionej“ zagranicą, ale wysłała wprost swoich członków do Rzeszy, ażeby tam w agtacyjnych przemówieniach zwrócić uwagę na ucisk, jaki to Niemcy u nas cierpią i wyłudzić pieniądze na wspieranie rozmaitych germanizacyjnych instytucyj w naszym kraju. Świeżo wpadliśmy na trop takiej wyprawy pastora Th. Zöcklera ze Stanisławowa, jednego z „ofiarnych, tegich Niemców, naszego heskiego rodaka“, jak go nazywa

„Darmstädter Tagblatt“ w artykule p. t. „Niemczyzna na wschodzie.“

„Darmst. Tagbl.“ podaje sprawozdane z odczytu tego „tegięgo“ Niemca, z dnia 5 b. m. na temat: „Walki i zwycięstwa w niemiecko-ewangelickich gimnazjach Galicyi“, a dowodem, jak silnie wzruszył gminy kapłan serca słuchaczy opowiadaniem o „smutnej, pożalowania godnej doli niemieckich nauczycieli i pastorów“ w Galicyi, były hojne datki, zebrane po odczycie.

— **Obniżenie cen mięsa.** Wskutek lepszego dowozu bydła spadły wczoraj ceny mięsa, sprzedawanego na wadze w rzeźni miejskiej o 10 hal. na 1 kłgr.

— **Sprawy fundacyjne.** Zmarły przed laty obywatel lwowski, ś. p. Kajetan Zakaszewski, zapisał na rzecz ociemniałych starców kwotę 110.000 złr. w. a. i 10.000 złr. w. a. na wybudowanie domu na ich pomieszczenie. Ponieważ ten kapitał fundacyjny wzrósł obecnie do kwoty około 300.000 koron, tak, że i suma przeznaczona na budynek wraz z narosłymi odsetkami może, acz skąpo, wystarczyć na przystąpienie do jego budowy, — sekcya dobroczynna Rady miejskiej uchwaliła tymi dniami aktywować tę fundację i w tym celu wnieść budynek na pomieszczenie ociemniałych starców. Budynek ma stanąć w obrębie zakładu im. Bilińskich i ma być jednopiętrowy; na parterze mieliby pomieszczenie ociemniałych; na piętrze zaś projektowanym jest wyznaczenie miejsc dla nieuleczalnie chorych, którzy byliby utrzymywani z fundacji śp. Kubasiewicza. Fundacya to skromna, bo z dochodów jej możnaby utrzymać obecnie co najwyżej czterech prebendaryuszów.

— **Zadławienie się na śmierć.** Do konduktora kolei konnej Jana Bąka, zamieszkałego przy ulicy Gródeckiej pod l. 55, przybył w odwiedzin przed kilkunastu dniami ojciec jego jakub Bąk, starzec, liczący lat 77. Wczoraj przy obiedzie począł się staruszek dławić i zanim przybył lekarz, wezwany przez rodzinę, skończył życie. Lekarz miejski orzekł, iż śmierć nastąpiła skutkiem zduławienia się kawałkiem mięsa. Zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

— **Szakę wystawową,** zawierającą przybory wodociągowe, skradziono wczoraj wieczorem mosiężnikowi p. Piotrowi Langowi ze ściany domu pod l. 41 przy ul. Gródeckiej.

— **Z wysokości trzeciego piętra** spadł wczoraj w gmachu Politechniki murarz Stanisław Szeł z Zamarstynowa. Pracował on tam przy naprawie fasady wraz z drugim murarzem. Celem ustawienia rusztowania sparli oni pionowo dwie drabiny i uwiązali do dachu, na drabinach tych mieli ustawić rusztowanie i wciągali deski na górę. Szeł stał na drabinie pod samym dachem, towarzyszył jego podawał mu deski i stał w połowie drabiny. Nagle drabina złamała się w połowie, stojący niżej robotnik zeskoczył szczęśliwie, Stanisław Szeł zawisł w powietrzu na górnej połowie drabiny, sznur jednak urwał i Szeł runął wraz z drabiną na deski. Ciężko potłuczonemu i poranionemu udzielono pierwszej pomocy pogotowie Tow. ratunkowego i przewieziono go do szpitala powszechnego.

— **Zgubiono.** Słuchaczka filozofii p. Klara Schrenzel zgubiła w drodze z ul. Zygmuntońskiej do ul. Bema srebrny damski zegarek z ciężkim krótkim łańcuszkiem metalowym. — P. Marya Sokalowa, żona adwokata, zgubiła szpilkę złotą (przyjaciółkę) z opalem, wartości 40 k. — W przejeździe koleją konną z placu Gołuchowskiego na Podzamcze, zgubił p. Zygmunt Sussman koc do podróży koloru skóry tygrysyj. — W drodze z pl. Gołuchowskiego na dworzec w Podzamczu zgubiła p. Bąkowska z Bolechowa fotografię gabinetową grupy rodzinnej. — Ogrodnik z zakładu w Kułparkowie Bazyli Dumański zgubił na pl. Krakowskim 152 kor. 18 h. i weksel na 400 kor.

— **Kronika policyjna.** Za dręczenie cieląt, przywiezionych do rzeźni, ukarano Efroima Messinga z Gołogór grywną 2 kor. — Z otwartej kuchni p. Meszugowej przy ul. Lelewela pod l. 6 skradziono wczoraj rano przygotowane do czyszczenia dwa ubrania męskie wartości 100 kor. — Za używanie do jazdy poranionego i wynędzniałego konia ukarano woźnicę Szaję Sonne grywną 5 kor. — Za kradzież kieszonkową aresztowano zarobnika Szulca Dacia. — Mleczarzowi z Dynowa Salamonowi Gerstenfeldowi skradziono z wozu w ul. Zielonej pudło, zawierające dwa nowe ubrania, wzięne od krawca. — Rolnikowi z Rudna Mikołajowi Ojńcowi skradziono w dziedzińcu kamienicy Andriollego czarny pulares, zawierający 32 kor. 64 h. i kilka kartek loteryjnych.

□ **Niemirów.** (Kor. wł.). Pożegnanie lekarza okręgowego. Wielki żal, prawdziwy szacunek i szczerze zobowiązanie pozostawił po sobie w mieście i w całej okolicy ustępujący stąd lek. okr. dr. Antoni Miczulski. Kto zna życie prowincyj, i jego stosunki, zwłaszcza w Galicyi wschod. wie, iż strata jednostki, która z całym zaparciem siebie i z młodzieńcem poświęceniem pracowała dla dobra miasta i mieszkańców tegoż, jest niczem niepowetowaną. Mimo rozlicznych tam i przeszkód, mimo — prawdę powiedziawszy — niechęci i zubożeniu tutejszej „inteligencji“, zdołał dr. Miczulski skupić dokoła siebie kilka jednostek i z nimi pracował dla rozbudzenia w mieście ruchu umysłowego i narodowego. „Koło T. T. L.“ — „Kasa Raiffeisena“, powstały tylko dzięki niemu. Był też prawdziwym dobroczyńcą chorych, z których wielu bezinteresownie leczył. Ustąpienie jego nie da się nikim zapełnić.



MAKS MENKES
Lwów
optyk i mechanik

Skład swój nowo założony
Skład przybiorów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najp. zystęp-
niejszych cenach



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzenie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bez-
zwłocznie 446

bo też niepowiesznie, a wielkie krył w duszy zalety i cnoty.

† **S. p. Emilia Lejowa.** Piśmiennictwo popularne poniosło znów ciężką stratę. W niedzielę zmarła w Warszawie w 68 roku życia jedna z najzasłużeńszych piśmiennictwa tego przedstawicieli, krzewicielka szlacheckich idei i miłości kraju ojczystego wśród ludu i młodocianego pokolenia, s. p. Emilia Lejowa.

Urodzona w r. 1839 w Warszawie, jako córka rodziny ziemiańskiej Milkuszców z Wyczerp w ziemi piotrkowskiej, s. p. Emilia na wsi spędziła lata dziecięce, a potem wyższe wykształcenie otrzymała w znakomitym królewskim inrtytucie żeńskim Maryi Józefiny w Dreźnie.

Mając lat 20, zaślubiła w r. 1859 s. p. Józefa Leję, b. oficera b. wojsk polskich, a później urzędnika kolei wiedeńskiej i pomimo tak młodo podjętych obowiązków rodzinnych, umiała je pogodzić z wcześniej, bo już w r. 1857, rozpoczętą pracą pisarską, którą najpierw wierszem czy prozą oddawała ludowi, drukując je w ówczesnych czasopiśmie: „Czytelnia niedzielną” i „Kmiotek”, w których do końca wydawnictwa była stałą współpracowniczką.

Potem pisywała do wielu innych czasopism, jak: „Tygodnik ilustrowany”, „Kłosy”, „Tygodnik mód i powieści”, „Kronika rodzinna”, „Gazeta Warszawska”, a głównie „Wieczory rodzinne” i „Przyjaciel dzieci”, których czytelnicy zrosili się stale z imieniem, zajmującą formą, szlachetną treścią i tendencją ulubionej autorki wierszy, powieści, powiastek.

Już w r. 1861 wydała pierwszą książkę pod skromnym tytułem „Kilka próbek poetycznych”, a w r. 1863 „Historię polską dla dzieci opowiedzianą w 35 lekcjach”, z której ówczesne pokolenie młodociane w sposób przysiępny i łatwy uczyło się dziejów ojczystych. Jej zbiór powieści p. t. „Wieczory zimowe” doczekał się kilku wydań, i odtąd co rok prawie z pod pióra Emilii Lejowej wychodziły zawsze cenione i chętnie przez czytelników czytane książki i książeczki, wnoszące tyle uciechy do ognisk domowych przy choince w wieczory gwiazdkowe.

Oprócz dzieł naukowych oryginalnych, jako to: „Obrazki z dziejów starożytnych”, albo „Obrazki historyczne, skreślone dla dziejów państwa rzymskiego, począwszy od Romulusa i Rema, aż do Oktawiana Augusta, pierwszego cesarza tego narodu”, „Krótki przegląd kuli ziemskiej, czyli nauka początkowa geografii powszechnej”, „Dzieje polski w zarysach głównych zebrane dla użytku młodego wieku”, „Obrazki z czterech pór roku” i t. p., s. p. Emilia Lejowa pisała też książki nabożne, przyrodnicze, krajoznawcze oryginalne i tłumaczyła wiele cennych utworów z niemieckiego (kanonika Schmidta) i innych.

Jedne z ostatnich jej prac dla młodzieży ukazały się w r. 1899 „Czcij ojca twego i matkę swoją”, „Wiara i czyn” i „Chrzestna matka” w r. 1900.

✂ **Praski bank kredytowy** otworzył we Lwowie filię, której zadaniem jest popieranie przemysłu krajowego i podniesienie przedsiębiorczości. Bank ten udzielać będzie kredytu przedsiębiorcom, którzy z powodu braku kapitału musieli oddać swe rentowne przedsiębiorstwa w obce ręce.

Kierownictwo działu bankowego spoczywa w rękach doświadczonego prokuratora z Pragi. Językiem urzędowym jest wyłącznie język polski. 11412

Krewnym, życzliwym, znajomym, którzy nam, pogrążonym w ciężkim smutku, okazali współczucie po śmierci drogiej naszej córki Wandy — i tym wszystkim, którzy brali udział w oddaniu ostatniej przysługi biednemu, tak przedwcześnie zmarłemu dziecku, ślemy z głębi zboląłego serca „Bog zapiać”.

11416 Alfonsowie Gostkowscy.

Inauguracja na uniwersytecie.

Raz w rok uniwersytet uroczyste przywodzi szaty, odżywa z całą pompą starożytny ceremoniał — do kościoła uniwersyteckiego sunie z gmachu uniwersytetu uroczysty pochód — fakultetami, w długim korowodzie posuwa się grono profesorskie, przybrane w togę i berety, mienią się barwnie togę dziekanów, gronostaje i purpura rektorska, błyszczą berła uniwersyteckie, brzmia fanfary w murach kościoła na powitanie senatu, tłumy zapelniają aulę uniwersytetu — to uroczystość inauguracji.

Ze zwykłą uroczystością odbyła się inauguracja i dzisiaj.

O g. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, które odprawił w nieobecności arcybiskupów ks. kanonik Lewicki w otoczeniu licznych duchowieństwa. Podczas mszy śpiewał chór akademicki.

Aulę uniwersytetu, pomimo, że ze względu na szczupłość miejsca wstęp był za zaproszeniami, wypełniła następnie po brzezi publiczność i młodzież akademicka. Na podwyższeniu zajął miejsca senat i reprezentanci władz. Między innymi przybyli wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, prezydent miasta Michalski, prorektor politechniki Syroczyński, rektor akademii wetery-

naryjnej dr. Szpilman, wiceprezydent Rady szkolnej dr. Płazek, prezydent sądu dr. Tchorznicki i wiceprezydent dr. Dylewski, prokurator skarbu dr. Korn i wiceprokurator dr. Engel i w. i.

Uroczystość inauguracyjną zajął przemówieniem wstępem JM. rektor Szczęsny Gryziecki.

Przemówienie JM. Rektora

Do najcenniejszych Instytucyj, które szczytą się społeczeństwa świata cywilizowanego, należą bezsprzecznie uniwersytety. One bowiem są głównymi ogniskami oświaty. Tam głównie odbywa się praca nad rozrostem i ciągłym postępem nauk, bez których nie masz prawdziwej cywilizacji. Tam młodzież akademicka, przyszłe czoło narodu, odbiera potrzebne wyższe wykształcenie, przygotowując się tak do należytego służenia ojczyźnie na polu różnych zawodów. Z tego źródła płyną oświata, coraz większymi kręgami ogarnia duchowe życie ludu, podnosi je i uszlachetnia i służy tak wielkiemu celowi, coraz większego, wszechstronnego doskonałemu się ludzkości.

Jest to więc rzeczą naturalną, że losy uniwersytetów leżą społeczeństwu na sercu, że społeczeństwo pragnie powodzenia ich i rozwoju, że interesuje się ich życiem wewnętrznym i wogóle tem wszystkiem, co obchodzi uniwersytety.

Uniwersytety zaś winne ze swej strony od czasu do czasu — chociażby tylko krótkimi słowy — zwać społeczeństwu sprawę ze swego życia i informować je o swych nabytkach i stratach, o stanie swych sił i o swych potrzebach, o swych powodzeniach i niepowodzeniach.

Sposobność do tych sprawozdań nastęrczają uroczystości takie, jak dzisiejsza; ja też, idąc w ślady mych poprzedników, również korzystam dziś z takiej sposobności.

Zajścia ubiegłego właśnie roku akademickiego zapisały się, jak zawsze, także na żałobnej karcie kroniki naszego uniwersytetu. Do smutnych tych zajęć należą trzy wypadki śmierci, które pozbawiły, nas trzech powszechnie cenionych profesorów, mężów, odznaczających się nie tylko swymi zasługami, lecz także niezwykłą czystością i szlachetnością charakteru, dla czego też kochali ich koledzy i uczniowie. Mówię tu o Romanie Pilacie, Antonim Kalinie i Stanisławie Szachowskim. Cześć ich pamięci.

Katedrę po prof. Pilacie, który dawniej jeszcze usunął się od czynnej służby w uniwersytecie, zajmuje obecnie, jak wiadomo, już drugi jego zastępca; katedry zaś po prof. Kalinie i Szachowskim prawdopodobnie wkrótce będą obsadzone.

W stan spoczynku przechodzą teraz wielce zasłużeńi około nauki polskiej profesorowie: dr. Tadeusz Wojciechowski i dr. Benedykt Dębowski, a przykrość, którą sprawia nam ten ubytek, łagodzi tylko nadzieja, że nauka jeszcze przez dalszy szereg lat będzie mogła korzystać z sił tych uczonych.

Zmniejszona tymi wypadkami liczba naszych profesorów doznała z drugiej strony zwiększenia przez mianowanie dr. Józefa Nusbauma, profesora tutejszej akademii weterynaryjnej zwyczajnym profesorem zoologii i anatomii porównawczej, a docenta języka i literatury polskiej dr. Wilhelma Bruchnalskiego nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

Oprócz tego większą niż w innych latach liczbę naszych pracowników uniwersyteckich zaszczycono odznaczeniami.

Z docentów prywatnych ustąpił jeden, mianowany profesorem gimnazjum; natomiast habilitowało się pięciu nowych docentów na wydziałach lekarskim i filozoficznym.

Po obsadzeniu wakuujących obecnie katedr personal nauczycielski naszego uniwersytetu będzie liczył przeszło 80 profesorów i przeszło 50 docentów prywatnych, adjunktów i innych nauczycieli, przeto razem przeszło 130 uczących, podczas gdy szesnaście lat temu było ich wszystkich zaledwie sześćdziesięciu kilku.

Lecz i liczba słuchaczy uniwersytetu naszego wzrosła w tym czasie bardzo znacznie. Mieliliśmy ich bowiem w ostatnim półroczu zimą w ogóle już przeszło 3.200, a będziemy w obecnym półroczu mieli prawdopodobnie jeszcze więcej, przeszło trzy razy tyle, co przed szesnastu laty. Było też wówczas zapowiedzianych tylko 118 kolegów, których liczba w obecnym półroczu wysuwa się już ponad 240.

Przy takim wzrastaniu liczby i uczących i słuchaczy i wykładów coraz bardziej daje się nam we znaki brak potrzebnych sal wykładowych.

Brakowi temu ma zapobiedz wzniesienie nowego głównego gmachu uniwersyteckiego, na który już tak długo z upragnieniem czekamy. Bo też stosunki, z jakimi musimy dziś walczyć w starym budynku, są już wprost nie do zniesienia. Ogłaszamy tu różne wykłady, których słuchać nie mogą słuchacze, gdyż nie mamy sali, która mogłaby w sobie pomieścić choć połowę akademików, zapisanych na te przedmioty. Seminarya naukowe nie mogą znaleźć kąta, gdzieby ich członkowie mogli w spokoju oddawać się pracy naukowej. Nawet kurytarze są w pewnych godzinach tak przepełnione, że trudno przecisnąć się przez nie. A wreszcie jakież są rozmiary i jaki wygląd tej oto auli, jakie powietrze jakim tu oddechamy! Jest to jednym słowem stan, który powinien skończyć się jak najszybciej.

Ażeby jednak tak pożądaną przez nas nową dzieło wypadło bez zarzutu — lepiej aniżeli nowy gmach uniwersytetu krakowskiego — do tego potrzeba pewnych prac przygotowawczych, w których bierze udział także komisya z naszych profesorów złożona. Spodziewać się jednak należy, że prace te będą niebawem ukończone i że potem dalsza akcja raźniej posunie się naprzód.

Trzema innymi ważnymi sprawami są: sprawa nowego budynku, który ma mieścić w sobie drugi zakład chemiczny, zakłady geologiczny, paleontologiczny i geograficzny i istniejący już zaczątek przyszłej katedry astronomii, dalej sprawa nowego budynku dla obu zakładów zoologii i anatomii porównawczej, tudzież dla zakładów botaniki, wreszcie sprawa zakupna gruntu pod nowy ogród botaniczny.

Sprawa pierwszego budynku, mającego stanąć przy ulicy Długosza przed gmachem fizyki, daleko już postąpiła. Szczegółowe szkice i kosztorysy tego budynku, od dawna już gotowe, oczekują tylko stanowczej decyzji naszej najwyższej magistratury.

Sprawa druga, tycząca się budynku, który ma stanąć na zakupionym niedawno gruncie przy ulicy Mochnackiego, również przebyła już pierwsze swe stadyum, gdyż rządowe organy techniczne, w porozumieniu z profesorami fachowymi i senatem akademickim, wygotowały już pierwszy szkic tego budynku.

W trzeciej zaś sprawie, w sprawie nabycia gruntu pod nowy ogród botaniczny, dopiero wstępne rokowania z gminą miasta Lwowa są w toku.

Liczmy na to, że p. prezydent miasta, który w tej sprawie okazał nam już swą życzliwość, będzie chętnie wspierał nas w naszych usiłowaniach i że reprezentacya miasta Lwowa zechce umożliwić nam nabycie owego potrzebnego obszaru ziemi, mając przytem na względzie wielkie znaczenie urządzonego należyście ogrodu botanicznego tak dla nauki i wschodniej połowy naszego kraju „jak też dla naszej gminy a szczególnie dla odnośnej części miasta.

Na osobną wzmiankę, zasługuje także w tym roku instytucya powszechnych wykładów uniwersyteckich, ta dobrodziejka szerokich warstw naszego społeczeństwa, bo szerząca między niemi oświatę, której nie mogłyby w równie łatwy sposób czerpać skąd inąd.

Dzięki wytrwałości i energii jej kierowników a obywatelskiej uczynności ukwalifikowanych do tego prelegentów, instytucya ta zawsze równie sumiennie spełnia szlachetną swą misję, a urządzone przez nią po całym kraju wykłady cieszą się powszechnym uznaniem. Także w ubiegłym roku korzystało z tych wykładów kilkadziesiąt tysięcy osób.

Wsparty wyższą w tym roku o 1000 koron subwencją rządową, starał się zarząd instytucji wciągnąć w szeregi jej słuchaczy przynajmniej jakąś część tak licznych tu robotników. W tym celu urządził on w obrębie tutejszego głównego dworca kolejowego szereg wykładów, na które jednak robotnicy tylko w nader małej stawiali się liczbie, podobnie jak na wykłady, odbywające się w środku miasta. Mimo to zarząd instytucji nie ustaje w swych usiłowaniach na tej drodze, krzepiąc się nadzieją, że ostatecznie uda się mu także w warsztach robotników rozbudzić zainteresowanie się kwestyami naukowymi i zwolna doprowadzić umysły do szukania istotnego zadowolenia w poważnym myśleniu.

Coraz częściej nadchodzą z różnych stron kraju prośby o wykłady, lecz niestety brak dostatecznych środków materialnych utrudnia zarządowi rozszerzenie tej działalności, w której nie znajduje należytego poparcia ze strony zamożniejszych klas naszego społeczeństwa.

W roku bieżącym wystąpiła instytucya powszechnych wykładów przed forum Europy przez wzięcie udziału w medyolańskiej wystawie szkolnej. Wystawiony tam graficzny obraz rozwoju instytucji wraz z jej programami wykładów, zyskał — jak donoszą nam prywtanie — uznanie sędziów, którzy przyznali jej dyplom honorowy.

W końcu należy mi jeszcze wspomnieć o dwóch nowych fundacjach, które prawdopodobnie w blizkiej już przyszłości będą przyczyniały się do polepszenia bytu materialnego uboższej młodzieży akademickiej.

Jedną z nich jest fundacya dra Lubina Bojarskiego, zmarłego przed niespełna rokiem przyjaciela uczącej się polskiej młodzieży. Zapisał on znaczny majątek na stypendya, z których przeważnie słuchacze naszego uniwersytetu będą mogli korzystać.

Druga fundacya nosi nazwę „Dom akademicki imienia Adama Mickiewicza”, a celem jej jest wybudowanie we Lwowie własnego domu i utrzymywanie tam taniego stołu dla młodzieży uniwersyteckiej, oraz utworzenie hospitium dla tymczasowego pomieszczania ubogich akademików, wreszcie utrzymywanie lokalów na naukowe i towarzyskie zebrania młodzieży.

Dla uzyskania funduszków potrzebnych do urzeczywistnienia tego celu, zawiązał się przed trzema laty osobny komitet obywatelski, a usiłowania tego kamitetu, połączone z zabiegami przedstawicieli towarzystw akademickich „Bratnia pomoc” i „Czytelnia” doprowadziły wreszcie do tego, że już przed kilkoma tygodniami rozpoczęto kopanie fundamentów pod przyszły Dom akademicki. Do umożliwienia tej budowy przyczyniła się głównie ofiarność hr. Skarbkowej, 2 v. hr. Fredrowej, która darowała na ten cel grunt wartości około 100.000 kor.

Magazyn futer M. A. AUGUSTYNA Lwów, Teatralna 7
naprzeciw głównego wejścia do kościoła katedralnego
poleca we wszystkich rodzajach futra, garnitury, czapki, wierzchy do futer, jak również futra nieprzemakalne do aut i mobilów. Cenniki na żądanie gratis i franko. —

falszowaniu cytat i myśli w polemice, zrobił kwestę programową, pisząc: „...przy takim zróżniczkowaniu się obozów i zdań, jakie jest obecnie u nas i w całym świecie (jakie szerokie tło! przyp. nasz), poglądy o ludziach, mających bardzo określoną i zdecydowaną fizyognomię w publicystyce (jak delikatna nazwa dla fałszowania! przyp. nasz) i działalności społeczno politycznej, muszą być bardzo różne (jaka wyrozumiałość! prz. nasz)“.

Posłuchajcie państwo, jak to jeszcze p. Kulczycki wykręca d. 7 b. m.: „Otóż to moje zdanie odnosiło się nie do zarzutu kłamstwa, na który odpowiedziałem specjalnie, lecz do ogólnego twierdzenia autora ze „St. Pol.“, że jako publicysta cieszę się złą sławą“. Tak jakbyśmy tę złą sławę przypisywali p. Kulczyckiemu za co innego, a nie za kłamstwo i fałszowanie w polemice! Nowy przykład subtelności zręcznego polemisty.

Dział ekonomiczny.

Wiece ligi przemysłowej.

Zaleszczyki, 8 października.

Przez dwa dni trwająca ruchoma wystawa Ligi pomocy przemysłowej i wiec przemysłowy, odbyty w dniu 7 bm., zwróciły umysły mieszkańców miasta na piękny nasz rodzimy przemysł i na dalszą akcję w tym kierunku. Miejscowy komitet dla tej sprawy i energiczna a przytem życzliwa pomoc Rady powiatowej wszystko przygotowała na daną chwilę, co też zupełnie słusznie podniósł delegat Ligi.

W wielkiej sali Sokoła rozłożono w trzech rzędach część próbek pierwszorzędnych firm galicyjskich, kilimy i fartuski kolorowe p. Próchnickiego z Kosowa, a czwarty rząd stołów zajęły wyroby z tutejszego powiatu. Ogólnie podobały się liczne próbki koronek ze szkoły koronkarskiej, założonej i utrzymywanej przez p. Annę Bernstein w Koszylowcach. W szkole tej uczy się 15 dziewcząt wiejskich w czasie od 1 listopada do 1 czerwca co roku. Nader piękne a wprost misterne wykończenie koronek zjednały ogólne uznanie tej szkole. Charakterystycznym jest to, że te wyroby mają zbyt jedynie w Wiedniu i stamtąd zapewne wracają do kraju, jako piękne zagraniczne koronki. Obok umieszczono konserwy, kompoty i nalewki owocowe krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, które przekonały pesymistów, że powyższe wyroby są lepsze od zagranicznych, a przytem więcej jak o połowę tańsze od tamtych. Gerdany, tajstra (torby), wiejskie koszule z wyszczem i obhortki, nadesłali włościanie Bzowy Ilo i Szczerban Ilo z Sinkowa, wyszycia i pasy welniane włościanie: Mamałyga i Roianko Fedor z Zaleszczyk Starych, piękny chodnik kilimowy włośc. Gudź Kiryło z Sinkowa, pasek z koralików Marya Nawizowska, nadto z Zaleszczyk p. Jan Zych rzeźbione wyroby, jak: stoły, stolki, kasetki, szafki, półki, ramki, wieszadła itp., p. Józef Nycz bardzo piękne cymboryum i rzeźbione ramy, p. Leopold Staszko, majster kominarski, aparat własnego pomysłu do czyszczenia kominów cylindrowych, p. Joachim Landau klozet z rezerwoarem, zwany „Duplex“ przez wynalazcę, p. Ferd. Zimmer delikatnej roboty bransoletkę z włosów, w osobnej szafce umieszczono wyrób pięknych i tanich krawatek miejscowego Koła T. S. L., w czem jedyna jest zasługa p. Maryi Grabowskiej, szczerze oddanej sprawie T. S. L.

Znaczną ilość nadesłanych przedmiotów rozkupiono w czasie trwania wystawy. Przez dwa dni sala Sokoła była zawsze wypelniona, zwiedzały wystawę nadto gremialnie szkoły ludowe i wydziałowe męska i żeńska i młodzież sem. naucz.

W drugim dniu trwania wystawy odbył się w tej samej sali wiec przemysłowy, na który przybyła miejscowa i okoliczna inteligencja, mieszczanie a włościan z okolicy było zaledwie kilku, chociaż Rada powiatowa zawiadomiła o wystawie wszystkie zwierzchności gminne i zachęciła do współudziału, ale jedni z wójtów Rusini schowali zawiadomienia i nikogo we wsi nie powiadomili a inni odstraszały wieśniaków od obeślania wystawy, gdyż nałożą potem za to — jak powiadali — na nich większe podatki. Gdy się zważy, że do miejscowego komitetu zaproszono wszystkich Rusinów z inteligencją miejscową a ci demonstracyjnie usunęli się od współudziału, zaznaczając, że na tem polu (!) razem pracować nie mogą, łatwo dorozumieć się można, że poczynili starania między ludem przeciw wystawie, strasząc go podwyższeniem podatków. Gdy delegaci Rady powiatowej w przededniu wystawy objężdżali wsie i zachęcali do współudziału, tłumacząc cel jej, dopiero wystąpiły żale włościan przeciw wójtom, że ich w błąd wprowadzili.

Wiec zagał jedyny przedstawiciel istniejącego przed dwoma laty Koła Tow. Pomocy przemysłowej p. dr. Wierzbowski, poczem obrano przewodniczącym wiecu wicemarszałką powiatu, p. dr. Głazewskiego, zastępcą p. Narolskiego, naczelnika sądu i sekretarzem p. prof. Marczyńskiego.

Delegat Ligi p. Sokołowski omówił w ogólnych zarysach cel i działalność Ligi, przedstawił teraźniejszy stan ekonomiczny kraju i budzący się wzrost przemysłu w Galicji, udowadniał na przykładach, co zdziałać może samopomoc narodowa, wzywał obecnych do stanowczego i stałego popierania krajowego przemysłu i wskazał na przeszkody rozwoju tegoż przez zły system taryf. Nadto zaznaczył, że nieuzasadnione było usunięcie się Rusinów, którzy zarzucają Lidze, że jest wyłącznie polską instytucją i przykładami udowadniał bezpodstawnność perfidy.

Przemówienie zakończył delegat wnioskiem, aby przy na nowo powstać mającem Kole Tow. Pomocy przemysłowej postarano się o utworzenie agencji przemysłowej. Wniosek przyjęto.

Insp. p. Zajac przedstawił referat „O przetworach owocowych“, mających wielkie znaczenie nie tylko dla samych Zaleszczyk, ale i jego okolic. Popularne i przekonujące przedstawienie danej sprawy zakończył zachęceniem do stworzenia fabryczki przetworów owocowych. Po nim przemówił dyr. szk. wyd. p. Reiter na temat „O królikach w handlu i przemyśle“. Ze swadą i gruntowną znajomością rzeczy wygłoszona prelekcja, z pouczeniem o różnych gatunkach królików, co demonstrował na żywych okazach, umieszczonych w kilkunastu klatkach, zakończył życzeniem, skierowanym do delegata Ligi, aby postarano się o założenie w kraju fabryki farbowania skórek królików, co dotychczas uskutecznia się jedynie w Lipsku.

Po reasumcy referatów wiecu przez p. Marczyńskiego, który przedstawił zgromadzonym, jak mają postępować na przyszłość, dążąc wytrwale do podniesienia krajowego przemysłu, postawił dwie rezolucje, które przyjęto wśród ogólnych oklasków.

1) Zebrani na wiecu Ligi pomocy przemysłowej uchwalają żądać we wszystkich sklepach i magazynach towarów wyrobów krajowych, widząc w tem jedyny sposób praktyczny poparcia przemysłu krajowego.

2) Zebrani uchwalają udać się do swoich zastępców w Radzie państwa z prośbą o energiczną obronę interesów przemysłu krajowego i zwrócić w szczególności ich uwagę na kwestyę polityki taryfowej.

= Drobnym handlarze węgla w Wiedniu odbyli 9 bm. zgromadzenie przy udziale około 700 kupców, na którym uchwalono bojkotować tych wszystkich engrosistów węgla, którzyby sprzedawali węgiel tym z pomiędzy drobnych kupców, którzy obniżają cenę. Grosiści nie mogą sprzedawać mniejszej ilości, jak 5 worków, tak, aby cała drobna sprzedaż została drobnym kupcom. Syndyk Towarz. wielkich handlow węgla oświadczył, że Tow. gotowe poprze drobnych kupców jak sobie zyczą, jeżeli także grosiści, którzy do tego Tow. nie należą, złożą podobne oświadczenie.

= Przewidywane podniesienie stopy procentowej w Niemczech. Na dziś zwołany został centralny wydział banku Rzeszy niem. Przewidują, że uchwalą on podniesienie stopy z 5 proc. na 6 proc. Stan banku Rzeszy z 9 bm. wykazuje banknotów opodatkowanych w obiegu 398.6 mil. marek wobec 505.3 mil. m. w ubiegłym tygodniu a 268.5 mil. marek w r. z., portfel wekslowy wzrósł do niebywałej sumy 1312 mil. m., zapas złota zmniejszył się do 676 mil. marek.

= Podniesienie cen żelaza w Niemczech. Dyseldorfski syndykat surowego żelaza uchwalił podnieść cenę obrachunkową na 4 kwartał o 3 marki. Zaś syndykat w Siegerland zaproponował podniesienie cen o 5 mar.

= Obniżenie produkcji cukru. W Brux odbyło się dnia 6 b. m. walne zgromadzenie północno-czeskiego Związku cukru. Podczas obrad zaznaczono, że produkcja tegorocznej kampanii w poszczególnych fabrykach będzie o 20 do 30 proc. mniejszą aniżeli w roku ubiegłym.

= Podwyżka cen materiałów bawełnianych. Na wainem zgromadzeniu fabrykantów wyrobów bawełnianych okręgu przemysłowego Frudek-Mistek-Frankstadt dnia 6 bm. omówiono szczegółowo obecną sytuację w przemyśle bawełnianym i jednogłośnie uchwalono podwyższyć ceny towarów o najmniej 2 hał. na metrce.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 października.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 7.60 do 7.80, pszenica na terminy 7.40 do 7.60. Zyto gotowe 5.60 do 5.80, zyto na terminy 5.40 do 5.60. Owies obrotowy gotowy 6.70 do 6.90, owies obrotowy na terminy 6.20 do 6.40. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75, jęczmień browarniany od 6.50 do 7. —. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 6 — do 6.40, groch do gotowania 8 — do 9 —, Wyka 5.40 do 5.70, Bobik 5.50 do 5.70, Hreczka — do —. Kukuruza nowa 0 — do 0 —, kukuruza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50 — do 60 —, konieczyna biała 30 — do 45 —, konicz. szwedzka 50 — do 65 —, Tymotka 20 — do 24 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.50 do 36.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.75 do 19 —.

Z powodu robót jesiennych w polu ruch zupełnie ograniczony a targi o minimalnym dowozie, to też owies z dostawą natychmiastową znajduje łatwy zbytek po niezwykle wysokiej cenie. Zyto bez popytu, zaś pszenica gotowa wykazuje małą zwyżkę cen.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Wychowanie. Kilka zakładów sierocych we Lwowie; w sprawie warunków przyjęcia objaśnia Magistrat i Zakład w Drohowyżu pod Mikołajowem (fundacja Skarb-kowska); decyduje zarząd.

WP. F. W. Prosimy się zwrócić do policji w Poznaniu, a ta zarządzi odpowiednie poszukiwania.

WP. Chaim S. Wszelkich zmian nazwisk udziela tylko namiestnictwo, dokąd należy wnieść podanie.

Korektor. Uwagi co do tłumaczenia słuszne, co do złej pisowni tytułu, nieusprawiedliwione. Tytuły książek, gazet, towarzystw pisze się w ten właśnie sposób.

WP. boh. kr. Wydrukujemy, kiedy nam tylko miejsce pozwoli.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziemiński.

Warszawski magazyn
i Pracownia obuwia
damskiego
i męskiego



poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najwspanialszych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 9400

J. Wojciechowski
szewe
z Warszawy,
Lwów, ulica Wałowa liczbą II A

L. 241106.

Obwieszczenie.

W myśl reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 14 września 1906 r. L. 111,001/XII, intymowanego przez Światne c. k. Starostwo w Drohobyczu dnia 24 września 1906 r. L. 40720, zatwierdzającego zmianę §. 10 statutu powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu — wymiar opłat ubezpieczenia obliczanym będzie odtąd za 7 (siedmi) dni tygodnia,

począwszy od dnia 1 października 1906 roku o czem się zawiadamia P. T. pracodawców i Członków Kasy.
Z Zarządu powiatowej kasy dla chorych.

ARNOLD WIESENBERG
przewodniczący.

11379

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania
który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 3036

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specjalista.



Z Brodów!



Przestrzegam

PT. Publiczność przed inseratami moich konkurentów (rzekomo z pogranicza rosyjskiego) pod tytułem: 9

Herbata Rosyjska

te gatunki tych herbat, chociaż mają tę samą nazwę i cenę, co moje nie pochodzą z mego w Brodach prowadzonego składu, który od 30 lat

W. ADAMOWICZ

wyłączny skład herbat rosyjskich.

Spieniężanie

PATENTÓW

Sprzedaż wartościowych patentów za pośrednictwem inżyniera M. Gelbhaus

przez c. k. urząd patentowy mianowanego i zaprzysiężonego adwokata patentowego
Wiedeń, VII., Stebensterngasse L. 7

(naprzeciw c. k. urzędu patentowego).

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4682

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

MAGGI^{ego} PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropeł wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszkach, począwszy od 50 hal. Oryginalne flaszkę napełnia się ponownie najtaniej

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek d. 11 października 1906 r.

LALKA

operetka w 3 aktach a 4 odsł. Maurycego Ordonneau, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Edmunda Audrana.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 października. Olbrzymi program nowości! GRANTO AND MAUD, senzacyjny taniec na drucie. THE NAMRUYS, olbrzymie organy bambusowe. GUERIDA z TICH. WYSPA TULIPATAN. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohn, ul. Karola Ludwika 9. 10782

W. Romaniszyn LWÓW, ul. Kopernika 16 Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Proszę kupować DAMSKIE GORSETY reformowe tylko u FOGLEA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów, plac Halicki l. 14. 9767



Wszelkie nasiadowne i przedruk podlegają karze

Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierryego

tylko z zieloną marką: zakonnica. Prawnie chroniony. Sławy z dawien dawna, nieprzesięgiony przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, cierpieniom płuc, influencyi itd. Cena: 12 małych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 5.— opłatnie.

Thierryego Maść centyfoliowa

zdawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 słoiki k. 3.60 opłatnie, wysyła tylko za przesłaniem z góry lub pobraniem należności

Apt. A. THIERRY w Pręgrada obok Rohitsch-Sauerbrunn. Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerij apt. 7413

Józef SCHUSTER

skład pościeli ul. Kopernika 5

i Kazimierz TOCZYSKI

skład mebli, ul. Pańska 11,

przenieśli i połączyli swoje

składy i pracownie w jeden

duży magazyn przy ul. Trze-

ciego Maja l. 5.

Zakupiliśmy wszystkie pozosta-

łe towary z byłej Spółki

Tapicerów po likwidacji i

przenieśli do nowego lokalu,

ul. Trzeciego Maja 5.

Polecamy w największym wy-

borze własnego wyrobu: sa-

lony, sypialnie, pokoje męż-

kie, mebelki luksusowe itp.

Łóżka mosiężne i żelazne ma-

terace druciane i włosienne,

koldry, koce, poduszki, prze-

ścieradła i poszewki. Ogrom-

ny wybór dywanów, cho-

dników, kap, firanek, portyer

i stor. Przyjmujemy wszelkie

przerabiania i wykonujemy

takowe we własnych pracow-

niach tapicerskich, stolar-

skich i pościelowych. Wszyste-

kie nabyte towary z byłej

Spółki tapicerskiej w likwi-

dacji, sprzedajemy niżej cen-

fabrycznych w nowo założo-

nym Magazynie pod firmą

Józef Schuster

i Kazimierz Toczyński

LWÓW, 10175

ul. 3-go Maja 5.

3039

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik

poleca bogato zaopatrzo-

ny skład wyrobów jubile-

rskich złotych i srebr-

nych po najniższych cen-

ach. Lwów, pl. Maryacki 4.

3039

CZAS najwyższy za-

ka owocowe i zakładać o-

brączki z lepem na gąsienic-

ce. Dobre okazy drzew

i krzewów owocowych, i

ozdobnych, sadzonki szpara-

gów; normalne półpienne ja-

błonie 100 hal., grusze

110 hal., śliwy, wiśnie,

czereśnie 100 hal.; kar-

łowe najtaniej: morele, brzo-

skwinie krzaki od 70 hal.,

i zwyż — orzechy, porzeczki,

agresty, maliny itd. najtaniej,

najlepsze okazy. Kiony, jawo-

ry, lipy, dęby ozdobne, brzo-

zy płaczące, Deutzie białe,

Forsythie, jaśminy, spiree,

bzy 50 h., weigele 80 h. —

ozdobne zimotrwałe byliny

wspaniałe — opaski i lep Pe-

trina na gąsienicę, Cenniki na

żądanie darmo. Kto dołączy

ten wycinek przy zamówieniu

dostanie ładną roślinę darmo.

Szkołki Juliana br. Brunickiego.

Podhorcie obok Stryja. 10611

SZADKOWSKI i KOP-

CZYŃSKI. Lwów, Plac

Bernardyński l. 3.

MAGAZYN BRONI i PRA-

COWNIA RUSZNIKARSKA.

Polecamy broń myśliwską

śrutową i kulową, oraz wszel-

kie przybory łowieckie, Repa-

racji skuteczniamy tanio a

dokładnie. Ceny niskie. 9871

Bukiety

ślubne i zareczynowe. imie-

ninowe. — WIEŃCE świeże,

sztuczne z szarfami od 5 kor

począwszy. — ZŁOTE RYBKI.

M. Jankowski, plac Bernar-

dyński 2. 9841

WANNY prawdziwe cyn-

kowe, parnie i

kiosety po 7 zł. poleca Fer-

dynand Bourdon, Jagielloń-

ska 2. 10475

10 lat upłynęło od otwar-

cia mej pracowni skła-

du wyrobów złotych i srebr-

nych, postanowiłem przeto

dla zaznajomienia szerszych

kół z moją firmą **sprzeda-**

wać do końca tego roku

wszystkie moje gotowe wy-

robry złote i srebrne po ce-

nach **własnego** zakupu. Dzię-

kując moim taskawym od-

biorem za prawdziwie szcze-

re poparcie i zaufanie, pozostaję

z poważaniem Jan Woj-

tych, złotnik, Lwów, ul. Aka-

demicka 8. 10014

Doniesienia różne

H. U. MÜLLER, Lwów,

ul. Długosza 33.

Wykonuje wszelkie roboty

cielskie w zakresie budow-

nictwa wchodzące jako to:

domy pruskie, tartaki, dachy,

werandy, schody itd.

— Wykonanie staranne. —

Ceny przystępne. 11244

ZAWIADOMIENIE.

Nowo otworzony pokój do

śniadań przy ul. Sykstuskiej

20. — Smaczna kuchnia do-

mowa, wyłączny wyszynk pi-

wa pilzneńskiego i okocim-

skiego. 11376

Wielki wybór WIN austrya-

ckich i zagranicznych.

U podpisanego nakładcy za-

częła wychodzić nowa po-

wieść p. l. 11364

Liana

Sierota z Rutenburga.

— W zeszytach po 10 ct. —

Zeszyt okazowy wysyłam

bezpłatnie.

Proszę żądać! Proszę żądać!

R. LANDAU

Lwów, Czarnieckiego l. 3.

Panna Albrecht, Altermarkt

nr. 55 w Hildesheim prosi

o wiadomość od siostrzenic-

1) p. Marya Klimowicz, urodz.

Albrecht.

2) p. Józefina Grzysiecka,

urodz. Albrecht

córki zmarłego we Lwowie

stolarza modelow. Augusta

Albrechta. Zgłoszenia do 1-go

listopada 1906, do A. Winklera

Hildesheim. 11392

Risto Krulj

hurtowny SKŁAD WIN

w Mostar (Herzegowina)

poszukuje zdolnego zastępcy

dla Galicji i Bukowiny.

Pożądana niemiecka koresp.

10809

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny

w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie,

ul. Chorażczyzny 17—19, we

własnym kantorze w Pasażu

Mikolascha (od ul. Kopernika)

oraz we wszystkich księgarni-

ach. 11357

Świeży miód pszczoły lip-

cowy deserowy, patokę

wysyła w 5 kg. blaszankach

szczelnie zamkniętych po 6 k. z

opłatą pocztą i blaszanki. —

Miód pitny zaś w szklanych

oplatanych gąsiorkach za 5 k.

po 5 kor. 60 h. również z

opłatą pocztą. Na żądanie w

bezkach koleją **Zarząd dóbr**

Ziemskich i paśnik Zygmunta

Lityńskiego w Siemikowcach,

poczta Siemikowce. 10174

Drzewa owocowe: jabłka,

gruszki, śliwy węgierki i

i szczepione (6 letnie) 70 ct.

sztuca.

Akacje kuliste, piękne koro-

ny, sztuka 1 kor. 40 hal.

Kasztany 3 i pół m. wysokie

50 hal. sztuka.

Krzewy ozdobne, różne pię-

kne odmiany, także porzeczki

i agrest, 20 hal. sztuka, pole-

ca K. URSA, ogrodnik w

Stryju. 11343

WINO czerwone i białe

1897 ct. ad 96 ct.

wysmienite, wysyłam do każ-

dej stacyi. 30 litr. 9 zł. 90.

Beczka 4 1/4 litr. franco 100,

5 klg. winogron i zł. 55 fran-

ko. L. Altnei, Versech 6, Wę-

gry. 11341

Wdowiec starszy, inżynier

VI rangi urzędników, bę-

dący w czynnej służbie z

zapewnioną emeryturą, po-

szukuje żony, starszej panny

lub wdowy, przystojnej, łago-

dnej, z mająteczkiem. Listy i

fotografia B. A. 57, post-test.

Kraków. 11247

Mleko różane

znakomity środek na

płeć. — Cena 2 kor.

Anton J. Czerny

WIEDEN,

1. Wallfischgasse 5.

XVIII. Carl Ludwigstrasse 6.

Składy w aptekach, perfu-

meryach etc. 10993



Już nadszedł świeży transport 1068

HERBATY

rzeczywiście chińskiej, o wybornym smaku w 6

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”: nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Admistr. „Słowa Polskiego”.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść PIOTR de COULEVAIN Na galezi przeład z francuskiego FELICYI POPEŁAWSKIEJ. — Cena K. 1-80. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajowskim (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Wychowanie i nauka

Była uczennica konserwatorium kijowskiego z kilkoletnią praktyką, udziela lekcji gry na fortepianie, ul. Lenartowicza 14, II piętro. 11279

Dla Drobnyca: Przyjmę jedną albo dwie lekcje języka francuskiego lub angielskiego. „Polyglot” Drobnyca, post-rest. 11062

Jeune française cherche leçons de conversations. „Marie”. Zgłoszeń: Biuro dzienników Sokołowskiego. 11254

Szkoła języków francuski, angielski, niemiecki, The Berlitz School ul. Trzeciego Maja 2. — Wpisy codziennie. 11083

Nauczycielka poszukuje lekcji do początkujących dzieci w domu inteligentnym. Skromne wymagania. Zgłoszenia: W. H. Belz. 11346

Poszukuje akademika izr. do uczniów 2 i 2 kl. realnego gimn. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Nauka” post. rest. Wybranówka. 11355

Odbyłem studia długoletnie w Ameryce, lekcje próbnie angielskiego bezpłatnie. Zgłoszenia „Anglik”. Uniwersytet. 11362

Utalentowany 14-letni pianista przyjmuje akompaniament na skrzypce, fortepian lub śpiewu. Udzieli także początków gry. „Talent” do Adm. „Słowa”. 11355

Poszukuje się instruktora do dwóch chłopców 9 i 10 lat. Goldberg, Podbórze, p. Strzeliska. 11367

Posady poszukiwane

Chemik biegły w technicznym kierunku poszukuje zaraz zajęcia. Jasło, post-rest. Chemik. 11294

Pracownik solicytator i adwokacki, piszący na Remingtonie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: „S. B.” post-rest. Drobnyca. 11118

Rządca dóbr, administrator, z wyższym zawodem wykształceniem, z długoletnią wszechstronną praktyką, lat 42, chlubnie poeicyony, obejmie samodzielną posadę w większym majątku od 1 lipca 1907 r. ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia: „A. P. R.” post-rest. Lwów, główna poczta tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 11222

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu, rozumie się na kuchni i na ogólnie. Zgłoszenia: post-rest. pod literą M. 11372

KONCYPIENT początkujący (katolik) poszukuje we Lwowie zajęcia. Łaskawe zawiadomienie w Admin. Słowa pol. pod „Ameryka”. 11373

Młody gospodarz wiejski, absolwent szkoły gospod., 18 letni, władający językiem niemieckim w słowie i piśmie pol. (w służbie o ile wymagane) z dwuletnią praktyką w cukrowni i gorzelni, poszukuje posady na której by się wyuczył gruntownie języka polskiego. Zgłosz. pod K. L. post-rest. Brody. 11394

Ofiaruję 200 kor. i więcej za wyrobienie posady pomocnika kancelaryjnego lub podobnego zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod A. S. do Adm. Słowa pol. 11388

Pensjonowany żandarm poszukuje zajęcia, najchętniej dyurnum. Listy: Bartatów, post-rest. J. A. 11389

50-100 koron dam za wyrobienie stałej rządowej posady dyetaryusza. Zgłoszenia pod Dyetaryusz post-rest. Sokal. 11347

Wdowa inteligentna poszukuje posady sklepowej, złoży odpowiednią kaucję. Zgłoszenia E. P. ul. Halička 1. 15, III p., u p. Dudzińskiej. 11393

Rządca-ekonom, 27 l., Czech, z szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w postępowych gospodarstwach. Planator buraków cukrowych i we wszystkich gałęziach gospodarstwa obznajomiony, szuka posady od 1 listopada lub 1 grudnia na wikt, ordynary lub tanyemę. Zgłoszenia pod A. K. post-rest. Hluboczek wieśki, Tarnopol 11382

Aspirant farmacji III r. praktyki poszukuje posady. Bliższa wiadomość u p. Bernfelda w aptecę WP. Beisera. 11380

Urządnic skarbowy przyjmie zarząd domu lub popołudniowe zajęcia biurowe. Zgłoszenia pod „Pedant” Administr. „Słowa”. 11354

Emeryt leśniczy państwowi, w średnim wieku przyjmie posadę rachmistrza, płatniczego, korespondenta, oraz nadzór lasowy, lub też fachowy zarząd cegielnią parową, najnowszego systemu. Warunki przystępne pod „M” post. rest. Dębica. 11349

Mundant rutynowany poszukuje posady. Obeznan z tabulą, pisze na maszynie. Zgłoszenia poste rest. „Mundant”. 11361

Organista, żonaty, poszukuje posady od pierwszego lub zaraz. Adres: Wojciech Szczepański, Manasterzany p. Sopotwina. 11350

Gorzelnik poszukuje posady rocznej lub na kampanię. Przyjmie lepsze zastępstwo. Gorzelnik, post-rest. Dynów. 11348

Asystent farmacji poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Asystent”. 11121

Posady zachiarowane

Bez kapitału wkładowego i bez wykształcenia fachowego nadarza się ludziom każdego stanu sposobność dobrego zarobku ubocznego. Oferty adresować należy pod M. N. 250 do Adm. Słowa polskiego. 11289

Składnica Kółka rolniczego w Dynowie poszukuje fachowego kierownika sklepu. Warunki przyjęcia: Świadcstwo uzdolnienia i złożenie kaucji w kwocie 1500-2000 koron. Posada do objęcia z dniem 20 października. Umowa na miejscu z Zarządem. 11284

Zarząd gorzelni i krochmalni Siebieczów, poczta Moszków koło Sokala, poszukuje praktykanta inteligentnego, zdolnego z kursem dublańskim. 11316

Stenograf polsko-niemiecki i piszący biegle na maszynie Yost, znajdzie umieszczenie w Domu dla Ziemian. 11301

Praktykant w drugim lub trzecim roku praktyki znajduje zaraz umieszczenie w aptece w Sędziszowie. 11340

Poszukiwana jest buchalterka biegła w języku polskim, niemieckim i rachunkach. Zgł. pod „Buchalterka” do Adm. Słowa pol. 11374

Potrzebna jest osoba inteligentna znająca się na kuchni, praniu, szyciu, dla wyłączenia pani w domowym gospodarstwie. — Starzeńska, Kołomyja, ul. Kraszewskiego. 11369

Adw. Anderman w Delatynie poszukuje z dniem 1 listopada 1906. rutynowanego koncypienta. 11232

Apteka Thürhausa w Burstynie poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 11026

Sklepiarza poszukuje zaraz Kółko rolnicze w Dobromilu. Podać warunki i wysokość płacy. 11337

Młody kantorzysta (izrael.) posiadający ładne piśmo, biegle w korespondencji polskiej i niemieckiej, poszukiwany do większego interesu we Lwowie. Z działu księgarsko-papierowego mają pierwszeństwo Oferty pod „Zdolny” przyjmuje biuro Buchstaba. 11302

Poszukuje inteligentnej Niemki do dwójga dzieci. Wiadomość: apteka Rubla, ul. Skarbkowska 7. 11249

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego piśma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń. Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginałach, lecz tylko w odpisach. Polecanych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów. Admin. Słowa Polskiego.

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje koldry i materace po **zniżonych cenach** Józef Schuster, Lwów, ul. Kopernika 5. Przenoszę sklep na ul. Trzeciego Maja 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyński, skład mebli, dywanów i pościeli. 10721

Mebel tapicerowane, sofy, ottomany, garnitury kryte poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeizer, fabryka mebli w pasażu Mikołajowskim. 8800

Guziki roboty ręcznej do białej, kołder i sukien poleca PT. Kupcom i PT. Publiczności Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa” Lwów, Miłkowskiego 1. 10171

Do sprzedania garnitur masoniowy, salonowy wraz ze stołem i dwiema firankami, w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Gródecka 3, u stróża. 11390

Irlandzka seterka pełnej krwi, brunat.-kaszt. maści, w pierwszym roku, z bardzo dobrym wiatrem, posłuszna na słowo, aparterka, wyborna na kuroparwy, krzyki, dzikie kaczkę i t. p., za zajęciem nie idzie (Haseorein), też 2-miesięczna sucha od tejże, tej samej maści, z powodu szybkiego wyjazdu na sprzedaż. Wiadomość u kapelmistrza salinarnego w Stebniku ad Drobnyca. 11339

Magazyn mód MICHALINY MAYSSENHALTER, ul. Sobieskiego 3, otrzymał oryginalne modele kapeluszy dla Pań oraz kapuzy dziecięce. 11345

Fisharmonium tanio do sprzedania z trzema rejestrami, 4 1/2 oktaw. Fer. Buczak, Szeptyckich 18. 11352

Wyżlicę 7-miesięczną sprzeda Grubenthal Bochnia. 11359

Artykuły spożywcze

Pomidory czerwone, pięciokilowy koszyk 3 korony, wysłał Antoni Klimowicz, Lwów. 9370

Mleczarnia Kozłów poczta Milatyn Nowy sprzedaje najlepsze deserowe masło, licząc 3 kor. kilogram. 11295

Rydzę kiszoną wysłancie w baryłkach 5-kilowy, z opłatą pocztową po 4 kor. rozsyła handel towarów korzennych St. Romanowicz w Kołomyi. 10402

50 proc. oszczędza się sporządzając znakomite likiery za pomocą esencji likierowych „Monopol”. Główny skład: Drogeria MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźmiekiej. Cenniki i przepisy darmo. 11066

Wikt domowy wiejski także do menażek, ul. Łyczakowska 5, schody II, p. 1. 11378

Kupno i sprzedaż

Za 2 zł. nabyć można książkę z rysunkami najmniejszych spódnic i staników, w szkole kroju Zadurówiczej, Łyczakowska 58. 11283

Kupię używany dobry **Stolik** mierniczy z perspektywą liniową, ewentualnie samą perspektywę na linii. Zgłoszenia z dokładnym opisem i rysunkiem oraz ceną, przyjmie Administracja pod „Perspektywa 1902”. 11307

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I p. 11204

Parę młodych orłów sprzedam, Karol Burghardt w Łukowcu Żurowskim poczta Wiszniów ad Bukaczowce. 11256

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

Majtański opał Sag odrzynków 15 koron sprzedaje Fabryka skrzyń, Chajesa, Krótka 10. Telefon 505. 11059

Ubiory męskie i dla chłopców w wielkim wyborze poleca S. W. Schleifer, Lwów, ulca Sykstuska 1. 3. — Bajtęcznie tanio. 10697

Kupię zaraz 300 do 400 morgów dobrej ziemi lub wezmę dzierżawę 600 do 700 morgów z gorzelnią Righetti, Zaleszczyki. 11381

Parcela 30 m. frontu, cała lub w połowie, piętrowa willa ze stajnią, wozownią i ogrodem w pięknym położeniu, blisko tramwaju elektr. do sprzedania. Wiadomość: Bobrowski, ul. Łyczakowska 2. 11005

Bardzo tanio i pod korzystnymi warunkami i realność w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7876

W Uhnowie, przy głównym gościńcu, naprzeciw rządowego gmachu sądowego i Urzędu podatkowego, jest tanio do sprzedania realność, składająca się z nowo murowanego domu mieszkalnego o 6 pokojach, stajni, wozowni i z przeszło 3 morgowego ogrodu. Potrzebnych informacji udzieli właściciel A. Kolbuszewski w Jasle. 11375

Kupię zaraz 300 do 400 morgów dobrej ziemi lub wezmę dzierżawę 600 do 700 morgów z gorzelnią Righetti, Zaleszczyki. 11381

Interesy handlowe

Teren naftowy w Tustanowicach miejsce na 3 szyby korzystnie do objęcia. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza ul. Akademicka 1. 22 10532

POŻYCZKI udziela OTTO Kleusch, Berlin, Schönhauser Allee 128, (za zwrotem porta). — Koszta potrąca się z pożycz. Zaliczek nie udziela. 10976

Osobny folwark 300-morgowy puszennyj gleby w jednym kawałku, jest do wdzierżawienia od dnia 1 marca 1907. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Hnilce poczta Horozanka. 11342

Nieruchomości

Parcela 30 m. frontu, cała lub w połowie, piętrowa willa ze stajnią, wozownią i ogrodem w pięknym położeniu, blisko tramwaju elektr. do sprzedania. Wiadomość: Bobrowski, ul. Łyczakowska 2. 11005

Bardzo tanio i pod korzystnymi warunkami i realność w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7876

W Uhnowie, przy głównym gościńcu, naprzeciw rządowego gmachu sądowego i Urzędu podatkowego, jest tanio do sprzedania realność, składająca się z nowo murowanego domu mieszkalnego o 6 pokojach, stajni, wozowni i z przeszło 3 morgowego ogrodu. Potrzebnych informacji udzieli właściciel A. Kolbuszewski w Jasle. 11375

Kupię zaraz 300 do 400 morgów dobrej ziemi lub wezmę dzierżawę 600 do 700 morgów z gorzelnią Righetti, Zaleszczyki. 11381

Sprzedam mająteczek 90 morgów dobrej gleby, blisko kolei. Dwór 15 ubikacji. Inwentarze, krestencya, chmielarnia. Cena 45.000 zł. Fach pocztowy 63. 11377

Dom z ogrodem do sprzedania, ul. Lelewela 9. 11395

Mieszkania i sklepy

Poszukuje się od 1-go listopada pomieszczenia 7 do 8 pokoi z dwoma kuchniami, dwoma przedpokojami i łazienką. Zgłoszenia ul. Sykstuska 43, lewy parter. 11259

Do wynajęcia od 1 listopada mieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze przy ul. Pańskiej 1. 18. Stróż wskaże. 11281

3 i 4 pokoje urządzone postępowo, 1 pokój z kuchnią w suterenie do najęcia przy ul. Bonifratów (pierwsza przecznica Hoffmana) 2, 4. 11223

Zygmuntowska 12, sklep, 3 pokoje, 1 pokój. Na II piętrze duże 4 pokoje, łyża, kuchnia zaraz do wynajęcia. 11353

Sklep z portalem i dużym oknem wystawowym zaraz do wynajęcia, ul. Pańska 11. 11358

Apartment z 4 obszernych salonów, przedpokoju, łyży, łazienki i przyn. od listopada. Ziemalkowskiego 6. 11358

Poszukuję w pobliżu kasarni Ferdynanda umeblowanego pokoju z osobnym wchodem, z wiktlem, światłem, obsługą i opał. u intel. rodziny. Zgłoszenia: Wallisch, Roźniatów. 11368

Potrzebne dwa pokoje z kuchnią z dwoma wchodami w śródmieściu. Zgłosz. pod A. B. do Adm. Słowa pol. 11331

Sklep i kuchnia do wynajęcia Gródecka 1. 51 11309

Poszukuję słonecznego, umeblowanego pokoju kawalerskiego z utrzymaniem od 15 b. m. Oferty do Administr. „Słowa” S. W. 11332

Urządzenie elektrycznej pralni sprzedam, ewentualnie stosowny lokal do wynajęcia, ul. Sykstuska 29, wiadomość u dozorczy. 11407

Jagiellońska 22, od 1 listopada, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. 11402

Mieszkania w najzdrowszej części miasta przy ul. Łyczakowskiej 133, po 3 pokoje, werandy, kuchnie, łazienki, spiżarki itd. są zaraz do wynajęcia. 11404

5 pokoi, przedpokój, kuchnia od 15-go listopada do wynajęcia, ul. Akademicka 11. 11411

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Przemysłowiec lat 27 poszukuje z braku znajomości panny przyjemnej, posażnej celu matrymonialnym. Zgłoszenia polecane nieanonimowo z fotografią pod Pawłowski, fach pocztowy, Drobnyca. 11338

POSIADACZE LOSÓW mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie tesame losy, tj. tesame serye i numera nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Tesame losy z prawem gry bez przerwy można nabyć na raty. Wychodząca „Gazeta handlowa” jest niezbędną dla kapitalistów i posiadaczy losów i kosztuje od dziś do końca 1907 r. cztery kor. wraz z przesyłką. Każdy abonent otrzymuje w styczniu bezpłatnie rocznik finansowy (księga restancyj). **Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryański 7.

OSTRZEŻENIE

Józefowi Leśniowskiemu, kanceliście c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie, nigdy żadnych weksli nie podpisywałam i nie podpisuję. **Rozalia Głabińska.** 11387

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego. Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GRÖTTGERA Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal.

Co jest dowodem wrodzonej dystynkcji, wytrwałego sztyku, subtelnej elegancji, wyższego ducha i wyższej kultury u człowieka? **Zamiłowanie czystości!** śnieżna, połyskująca biel bieleziny, kołnierzy, manszetów, koszul, które sztykownie prasuje parowa pralnia

F. Wojciechowskiego w Jarosławiu 10489 jedna z największych w Europie, w przeciągu 3-8 dni. Ekspedycja na prowincję prowadzi się z jawną starannością i akuracnością z gwarancją za tożsamość bieleziny. Zastępcy na prowincję są pozadani

Wydawnictwo Słowa Polskiego **CONAN DOYLE** **Czerwonym szlakiem** POWIEŚĆ przeład z angielskiego **Cena** 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajowskim (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

ZORA **Drogami życia** powieść współczesna. — Cena Kor. 1-20. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajowskim (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że otworzyłem

11190

Handel korzenny, win i delikatesów z zupełnie oddzielnym **Pokojem do śniadań****Lwów, róg ul. Akademickiej i Chorażczyzny**pod firmą **Władysław KUCHARSKI** (dawniej Stanisław Wojciechowski)

Warszawska Fabryka gorsetów

„**Karolina**“- Lwów, Pasaż Hausmana -
poleca wielki wybór**Gorsetów**

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu
24 godzin.

11130

Rowery
i Moto-
cyklepierwszorzędnej marki: Wan-
derer, Brennabor i Regent**Maszyny** do szycia i
do haftu
najlepszej jakości dostarcza
z 5-letn. gwarancją**S. WAGNER**

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Dlaczego Panie nasze lubią

Balasy „Mleko ogórkowe“
Ponieważ usuwa ono już po
2-3-krotnym użyciu wyrzuty,
piegi, plamy wątrobiane, za-
skórnik i wyposaża cerę w cza-
ry białości i świeżości oraz
młodzieńczego, delikatnego
wyglądu. Należy jednak baczyć,
aby na każdej flasce uwido-
cznione było nazwisko: Balas-
sa. Flaszka po k 2.-, do tego
prawdziwe angielskie mydło
ogórkowe k. 1.-, puder ogór-
kowy k. 1.20, krem ogórkowy
k. 2.-. Do nabycia w każdej
aptece. Rozsyłka pocztowa przez
C. BALASZ aptekę, Budapest, H.
Andrassy 47. Skład główny: H.
Rubel przedem Zygmunt Ru-
cker, Lwów: F. Breyer, M.
Schwarz, Przemysł; Reim i Ska,
Kraków. Dostać można we
wszystkich aptekach i droge-
ryach. 1217

Po co jechać do Badenów

kiedy u Bratkowskiego ul.
Skrzyńskiego boczna Łycz-
kowska w wannach porcela-
nowych kąpiele potaniały
w abonamencie.Borowinowe zł. 1.80
Gazowe (Nauheim aparatem
prof. Niemłowicza) zł. 1.30
Jodobromowe (Iwonicz, Ryma-
nów) zł. 1.15
Żelaziste (Francensbad, Kry-
nica) zł. 1.05
Solankowo-siarczane (Truska-
wiec) zł. —.95
Siarcz. (Lubień, Piszczany) :90
również wysyłam flaszkami
gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste, 1 klasa —.50
11077**PATENTY**

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbańskiprzysięgły rzecznik
patentowy 8

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

MAGAZYN

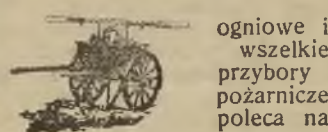
i PRACOWNIA FUTER

FRANCISZKA FOLGI

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 2.

poleca obficie zaopatrzonej
skład futer męskich i dam-
skich różnej jakości, oraz ko-
nierzy, zarekawków i czapek
damskich.Wszelkie zamówienia uskutecz-
niają się jak najdokładniej
i w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane. 10699

Sikawkiogniowe i
wszelkie
przybory
pożarnicze
poleca na

dogodną spłatę

M. KORKESSkład maszyn rolniczych, pra-
cownia ślusarsko-mechanicz-
na, jakoteż własny wyrób
miechów rozmaitych syste-
mów. Lwów, ul. Gródecka 10.
telefon 829. 10375

Wpisany w „Official-Pharmakopoe“ królestwa włoskiego

Syrop Paglianowe flaszkach i pudełkach (w proszku i kapsułkach)
otrzymał na wystawie farmaceut. w r.
1894, oraz na wystawie higien. 1900

prof. Ernesta Pagliano

złoty medal

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeriach.

NEAPOL. Ostrzega się przed sfałszowaniami i naśladowni-
ctwami. Każdy flakon, względnie pudełko ma mieć
nasz znak rejestrowany. Przy zamówieniach oraz
zapytan. zwracać się należy do firmy: Prof. Ernest Pagliano, Neapol, Calata San-Marco 4.**NEAPOL.**

10924

zapytan. zwracać się należy do firmy: Prof. Ernest Pagliano, Neapol, Calata San-Marco 4.

Zupełna wysprzedaż!Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaje znana firma „AU LOUVRE“
wszystkie zapasy towarowe jako to: dywany, portyery, firanki, kapy, lino-
leum, ceraty, dery na konie, jako też dywany perskie i smyrneńskie —
oraz wszelkie artykuły dekoracyjne po bajecznie niskich cenach.**Skład dywanów „Au Louvre“**

Lwów — ul. Sykstuska 1. 6 — Lwów

— w pasażu Hausmana. —

11057

Nowości Nowości
na składzie w każdej księgarni

KNUT HAMSUN

Niewolnicy miłościzbiór nowel
przekładu Z. Niedźwieckiego
kor. 1.20.

Nakład KSIĘGARNI

10763 POWSZECHNEJ

Lwów, plac Halicki 14.

Cegielnia parowa Eleonory księżny Lubomirskiej
w Szczucinie — sprzedaje**Dachówkę ciągnioną i tłoczoną**podwójnie żłobioną, wykonaną wedle najlepszych i najnow-
szych wzorów, gąsior, rurki drenowe wszelkich rozmiarów,
jakoteż cegłę maszynową, wszystko z najlepszego i doboro-
wego materiału, z załadowaniem na wagony na stacy Szczu-
cin, po umiarkowanych cenach.Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich
opustów. — Zgłoszenia przyjmuje i cenniki na żądanie wysy-
ła Zarząd dóbr Szczucina. 11327**FILIA**

10420

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6 000 000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3 200 000.**Korzystne załatwienie****wszelkich transakcyj bankowych
i lokacyi kapitałów**Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przepro-
wadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach kra-
jowych i zagranicznych.Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku
bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek
na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie
w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. —
Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylo-
sowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowa-
nych papierów wartościowych. — Listy polecające i akre-
dytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inka-
sa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. —
Wkładki pieniężne, na książeczki wkładkowe (podatek
rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po 4%, na asygnaty
kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem: oprocentowanie
po 4 1/4% i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli
publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie
faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komiso-
wej towarów i zaliczkowanie tychże.

Najlepsze i najoszczędniejsze

PIECE o trwałym ogniuZnakomity sposób opalania —
— Delikatne regulowanie.**Chr. Garms, Bodenbach**

fabryka żelaznych pieców.

Skład: BRACIA MUND we Lwowie
ulica Sykstuska. 10926**Pompy**wszelkiego rodzaju
do celów prywa-
tnych i publicznych
oraz przemysłowych

Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów

Pompy ekspresowe „Garvenswerke“
dla znacznych wysokości dobowalnych i wielkiej
produkcji**Wagi**najnowszej
poprawnej
konstrukcji**W. Garvens**Centrala i
głów. biuro: „Garvenswerke“ Wiedeń
II, Handelsquai 130Skład wzorowy: Wiedeń, 1 Bez.
Schwarzebergstrasse 6. 3520

Katalogi darmo i oplatnie.

Większe dobra w Galicyi(w pobliżu granicy pruskiej) poszukuje się do
zamiany za 3 wiedeńskie domy czynszowe,
należące do arystokracji. 10810

SCHÖPL, Wiedeń, I, Elisabethstrasse nr. 3.